15 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Hasło ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

Nr. 13 | Środa, dnia 28-go września 1927 r. | Rok I

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. ✦ Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu

Telefon redakcji nocnej 29. Sekretarjat czynny od godziny 3—6 po południu. Telefon redakcji nocnej 29

Polski parlament gospodarczy
składać się będzie z 100 członków

WARSZAWA, 27.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego) Komisje opinjodawcze przemysłowa oraz pracy omawiają projekt opinjodawczej komisji rolnej powołania do życia państwowej rady gospodarczej.

Rada ta składać się ma ze 100 przedstawicieli życia gospodarczego oraz pracy.

9 miljonów złotych na robotę dla bezrobotnych
wyasygnowała Rada Ministrów

WARSZAWA, 27.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Minister robót publicznych wystąpił z wnioskiem na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów w sprawie dalszego prowadzenia akcji łagodzenia bezrobocia przez kontynuowanie robót państwowych oraz wzmożenie państwowego ruchu budowlanego.

Na cel powyższy Rząd przeznacza 9 zgórą miljonów złotych.

Roboty powyższe prowadzone są na terenie całego państwa.

Jak zmniejszyło się w tym roku bezrobocie

WARSZAWA, 27.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Kwestja bezrobocia, trapiąca nasz kraj od szeregu lat, szczególnie ostro uwydatniła się — jak pamiętamy — w zimie roku 1926 w czasie rządów t. zw. koalicji sejmowej. Po maju roku 1926 dalszy wzrost bezrobocia został zahamowany, zaś w ciągu roku bieżącego obserwujemy stały wydatny spadek liczby bezrobotnych.

W roku bieżącym, kolejno według miesięcy, w całym kraju rejestrowano następujące ilości bezrobotnych (dane z końca poszczególnych miesięcy): styczeń — 251.702, luty — 256,392, marzec — 243.375, kwiecień — 226.018, maj — 207.570, czerwiec — 190.546, lipiec — 173.445 i sierpień — 156.701.

Jak z tego wynika, spadek bezrobocia w biegłym miesiącu wynosił 9,7 proc.

Krwawy napad bandytów pod Piotrkowem

PIOTRKÓW, 27.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Dziś w nocy we wsi Kołduny pod Piotrkowem nieznani napastnicy dokonali napadu na dom braci Adama i Edmunda Hillerów.

Hillerowie bronili się. W czasie bójki jeden z napastników czterema strzałami zabił Adama Hillera oraz ranił ciężko Edmunda.

Bandyci zbiegli pod osłoną nocy.

Straszna katastrofa w kinie
W gruzach zginęło 70 osób

LONDYN, 27.9. Z Buenos Aires donoszą: W mieście Goja (prowincja Corriente) zawalił się budynek kinematografu. Katastrofa nastąpiła podczas przedstawienia, pociągając za sobą liczne ofiary.

Dopiero przy pomocy wojska udało się wydobyć zwłoki pogrzebanych w gruzach.

Niemniejszą ilość ofiar spowodowała panika, jaka powstała w ocalonych częściach gmachu. Ludzie tłoczyli się ku wyjściu, dusząc się i depcąc.

Zginęło ogółem przeszło 70 osób, przeważnie kobiet i dzieci, których znaczną część stratowano. (ATE).

Katastrofalna powódź w Europie

Szwajcarja i Północne Włochy odcięte od świata. — Księstwo Lichtenstein pod wodą.—Lawiny kamienne w Alpach.—Miljardowe straty. — Ludność szuka ratunku na dachach i drzewach

GENEWA, 27.9. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Ze Szwajcarji nawiedzonej katastrofą powodzi, nadchodzą dalsze wiadomości. Wczoraj kompanja saperów specjalnym pociągiem wyjechała do Bergell ,aby rozsadzać tamy, rzekę Ren sprowadzić do innego koryta i w ten sposób ratować odciętych od świata mieszkańców Bergell, wyczekujących ratunku na dachach. W dolinie górnego Engadinu powódź zalała dolinę tak, że tworzy ona olbrzymie jezioro, sięgające od miejscowości Samaden aż do miejscowości Celerinna. Naogół jednakże obniżenie się temperatury oraz opad śniegu w nocy z poniedziałku na wtorek ograniczyły dalsze rozszerzanie się katastrofy powodzi. Ruch kolejowy pomiędzy St. Moritz a Bergell został znowu podjęty. W miejscowości Tavanasa zatonęło 7 osób.

Tory kolejowe i miasta pod wodą

RZYM, 27.9. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Katastrofa powodzi w północnych Włoszech przybrała olbrzymie rozmiary. Ośrodkiem jest miejscowość Sondrino. Rzeka Mallero przerwała tamy, pozrywała mosty, zalała tory kolejowe i drogi. Dolna część miasta znajduje się pod wodą. Wielki gmach administracji prowincjonalnej oraz liczne domy zapadły się podmyte wodami. Przez przerwę w tamie wody wezbranej rzeki zalewają miasto Sondrino. Ludność koczuje pod gołem niebem. Sondrino jest bez światła i wody. Pozatem rzeka Adda zalała okoliczne obszary. Część miejscowości Ardenno jest zalana. Wielkie spustoszenia dokonała powódź w Corona, skąd donoszą także o trzech ofiarach w ludziach. W Sondrino zatonęły 2 osoby. W dolinie rzeki Mallenzo zapadło się kilka mostów. Znana przełęcz przez Alpy Stilfserjoch została zasypana w kilku miejscach przez lawiny kamienne.

Trzy rzeki wylały

BERLIN, 27.9 (AW). Wylewy rzek w środkowej Badenji poczyniły wiele szkód i znaczne przestrzenie kraju zamieniły w jeziora.

W szeregu miejscowościach woda wdarła się do domostw. Zanotowano również wypadki zniesienia mostów i przerwania grobel.

Wylew rzeki Kamel wyrządził poważne szkody w miejscowościach Grünbach. Rozlały poważnie rzeki Günz i Mindel.

Połączenie kolejowe między Berlinem i Rzymem
przerwane

MONACHJUM, 27.9. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). W południowych Niemczech wzbierają rzeki. Wskutek powodzi w Szwajcarji i we Włoszech północnych, połączenia kolejowe na linji Rzym—Berlin zostały zupełnie przerwane.

30 osób zatonęło
w katastrofie kolejowej na Eisacku

WIEDEŃ, 27.9. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego')). Katastrofa kolejowa, spowodowana powodzią wskutek zapadnięcia się przejeżdżającego przez most pociągu nad rzeką Eisack spowodowała więcej ofiar aniżeli początkowo przypuszczano. Uratował się tylko kierownik parowozu, a 30 osób zatonęło. Pociąg pomocniczy, jadący na pomoc powodzianom, został zupełnie zniszczony, a szczątki porwane przez wezbraną rzekę Eisack.

Poziom Renu
wzrósł o 5 metrów

WIEDEŃ, 27.9. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Powódź, która nawiedziła pogranicze Szwajcarji, Austrji, należy do największych katastrof, które nawiedziły oba kraje w 1866 r. Woda zerwała mosty kolejowe. Ruch pociągów pośpiesznych odbywa się drogą okólną. Największe straty poniosło ks. Lichtenstein, sięgają one sumy półtora milj. zł. franków. Szczególnie groźna sytuacja wytworzyła się po zburzeniu wielkiej tamy nad Renem, wzburzone wody zalały całe ks. Lichtenstein. Poziom wody Renu wzrósł o 5 metr. ponad normalny, w pewnem miejscu tama została przerwana na szerokości 200 metrów zalewając pola i burząc domy dozorców, tamy, niszcząc mosty i uniemożliwiając komunikację na dłuższy czas. Po przerwaniu tamy poziom Renu spadł o 2 metry.

Kolosalne spustoszenie
w księstwie Lichtenstein

BERLIN, 27.9 (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Szwajcarska rada związkowa na życzenie księstwa Liechtenstein wysłała oddział pionierów szwajcarskich, celem niesienia pomocy na dotknięte powodzią terytorjum księstwa. Jest to od szeregu stuleci pierwszy wypadek przekroczenia granicy przez wojska szwajcarskie.

Od wsi Schaan aż do Schellenbergu, położonego na granicy austrjackiej, rozpościera się olbrzymie jezioro, nad którego poziomem sterczą jedynie korony drzew.

W pobliżu wsi Bendern woda przerwała śluzę, a rzeka wdarła się z ogłuszającym rykiem w dolinę, porywając młyn i trzy domy.

Miejscowość Ruggelb jest zupełnie zatopiona. Mieszkańcy schronili się na dachy domów i drzewa. Ich wołania o pomoc słyszano przez całą noc. Dopiero po 18 godzinach można było przyjść im z pomocą.

Ze wszystkich stron nadchodzą wiadomości o wielkich spustoszeniach.

Skazanie komunistów francuskich

PARYŻ, 27.9 (PAT). Sąd karny skazał deputowanych komunistycznych Duclos i Marty za uprawianie propagandy przeciwpańnstwowej wśród wojska i podżeganie do nieposłuszeństwa, każdego na 5 lat więzienia i 3000 franków grzywny, szereg zaś innych komunistów każdego na 3 lata więzienia i 2000 franków grzywny.

Liczne aresztowania
w związku z zamachem na pociąg w Nicei

PARYŻ, 27.9 (PAT). Dzienniki donoszą z Antibes, że dochodzenie w związku z zamachem na pociąg w pobliżu Nicei, prowadzone jest w dalszym ciągu. Wielu cudzoziemców oddanych zostało do dyspozycji organów sprawiedliwości. Aresztowano 20 osób. Spodziewane są dalsze aresztowania. Potwierdza się przypuszczenie, iż chodzi tu o zamach anarchistyczny, dokonany na znak protestu przeciwko skazaniu Sacco i Vanzetti'ego. Wynika to z dokumentów, które wpadły w ręce policji. (Napad był projektowany na pociąg którym jechała część legjonu amerykańsk.)

Szanujmy innych, aby nas uszanowano

Dużo hałasu czyni się u nas o to, ażeby Polacy do wystąpień w życiu wewnętrznem Państwa, czy samorządu, szli **zwartą ławą**, tworzyli **wspólny front**.

W każdej partji politycznej **nawołuje się** wszystkich Polaków **do solidarności**.

Każdy działacz partyjny chwali swoje podwórko partyjne i chce, aby wszyscy współrodacy, ba, cała ludzkość, uwierzyli w jego ideały, podążali jego drogą do jednego, częstokroć przez niego tylko widzianego w mgławej oddali — **celu**.

Na każdem zebraniu partyjnem, na każdym wiecu mówcy i krzykacze partyjni nakłaniają, przekonywują, ba, **wprost żądają**, pieniąc się i burząc, aby uznano za słuszne i jedynie zbawienne **ich wywody, ich rozumowanie**. Każdy z nich ma wszak pretensje, że **on tylko jeden** ma właściwe i jedyne lekarstwo na wszystkie bolączki, wady, braki i choroby. **On jeden...**

Spróbujcie mu zaprzeczyć?! Aliści, — ta ich wiara niezłomna we własne ideały — nie byłaby niebezpieczną dla szerokiego ogółu.

Słusznem nawet jest, że wyznawca prawdy objawionej na własnym folwarku stara się innych przekonać i zaliczyć do swoich współwyznawców.

Wszak częstokroć stopień napięcia siły własnego przekonania o słuszności swojej wiary decyduje o większem lub mniejszem jej zwycięstwie.

Ale nie tu leży niebezpieczeństwo. Nie w tem przekonywaniu innych o słuszności swojej wiary **należy się doszukiwać wilczych dołów.**

Kto przekonywuje innych, — musi i powinien być przygotowany, **że mu się nie uda skłonić na swoją stronę przeciwników.**

I cóż wtedy? Czy ma ich odsądzać od czci i wiary? Czy ma na nich wzywać gromy z jasnego nieba? Czy wina jest po ich stronie, że pozostali nieugięci **w swojej własnej wierze?** Czy ich przestępstwem jest to, że okazali się niemniej mocnymi we własnem przekonaniu? **Czy zbrodnią jest, że nie poddali się agitacji?**

A właśnie jest wielu, **bardzo wielu działaczów** politycznych i krzykaczów partyjnych, którzy niecierpią, gdy ich argumentacji, częstokroć bardzo słabej, **nie poddają się inni, oporni!** Jest mnóstwo takich właśnie, którzy gotowi są zmieszać z błotem swoich przeciwników tylko za to, że nie stali się powolnymi ich namowom, a przytaczane dowody nie były dla nich dość przekonywujące.

O, jakże wielu jest u nas, w Polsce, **ludzi nietolerancyjnych!** Nieszanujących przekonań przeciwników! Nieuznających w bliźnim również **człowieka**, mającego pełne prawo, jak i oni, do wyznawania innej, jak ich, prawdy i programu partyjnego czy też społecznego.

Tacy właśnie ludzie są prawdziwem niebezpieczeństwem dla rozwoju uświadomienia społecznego czy też politycznego.

Nie idą bowiem po trudnej drodze, raczej stoją na jednem miejscu, twardo, nieugięcie, i nie chcą widzieć, co się dzieje dookoła nich. Nie umieją dyplomatyzować, to jest, umiejętnie podchodzić przeciwnika, aby jego własnymi argumentami uderzać go i przekonywać, lub swoje własne podsuwać w jego podświadome myślenie.

O ile chcemy zwyciężyć przeciwnika, musimy przedewszystkiem **poznać go dobrze**; podpatrzyć jego wady, braki i zalety; każdą słabostkę umiejętnie zażyć, aby go coraz więcej trzymać w swoich rękach, aż wreszcie, często bardzo mozolnie, ale pewnie, doprowadzić do swojego zwycięstwa przez należyte go urobienie i przekonanie.

Ale broń Boże, zrazić się odrazu pierwszem, drugiem czy nawet dziesiątem niepowodzeniem!

Przedewszystkiem w życiu publicznem, podobnie jak i w prywatnem, powinna obowiązywać zasada: **szanuję przekonania innych, aby i moje przekonania były przez innych uszanowane!** Tylko na takiej podstawie współżycia można przystąpić do akcji czynnej na terenie czy to ogólniejszej pracy państwowej, czy też pracy samorządowej i społecznej.

I, niewątpliwie, gdy my, Polacy, **pohamujemy swoją nietolerancję polityczną czy partyjną** — jak wysoko mamy wyrobioną tradycyjną tolerancję religijną ,— **nasza arena życia wewnętrznego nie będzie tak ciągle kopana, ryta i nie będzie krwią bratnią zraszana**, a na polskiem niebie zakołysze się w przestworzach śnieżna gołębica pokoju: Duch zgody i jedności zapanuje w sercach polskich.

Ale uszanujmy przeciwników, aby nas uszanowano.

Biada zaś, gdy obywatele jednej Ojczyzny, jednej gminy, znając nawet swoje wartości, częstokroć bardzo wysokie, nie uszanują się **wzajemnie**, bo różnią ich przekonania na rozwiązanie tych lub innych spraw.

Pracować wytężenie i z pożytkiem dla Państwa czy dla gminy można **tylko wówczas**, gdy między ludźmi panuje wzajemny szacunek i poważanie, oraz poczucie i wiara w rzetelność zamiarów i szczerość postępowania. Praca bowiem dla społeczeństwa jest ciężka i odpowiedzialna, a uznanie tak **rzadkie**.

Musimy w Polsce **zerwać raz na zawsze** ze zgubnymi i okrutnymi zwyczajami, aby własnych społeczników, choćby z przeciwnego obozu, obrzucać z tej racji zgniłemi jajami i oblewać brudnemi pomyjami słownych utarczek czy dziennikarskich wypocin.

Szanujmy innych, by nas uszanowano!

Czy za miskę soczewicy?

Sodoma i Gomora w obozie partyjników na wiadomość, że kilkadziesiąt tysięcy rzemieślników polskich wystawiło własną listę swoich kandydatów do Rady Miejskiej w Łodzi

Po raz pierwszy w historji miasta Łodzi kilkadziesiąt tysięcy rękodzielników polskich „ośmieliło" się wystawić własną listę (14) kandydatów na radnych miejskich, jako przedstawicieli bolączek i potrzeb mniejszych i większych warsztatów polskich.

Po raz pierwszy polski rzemieślnik łódzki będzie głosował na kandydatów z pośród siebie, z pośród własnych szeregów, który będą mieli następnie za główne zadanie bronić jego interesów w Zarządzie Miejskim.

Po raz pierwszy rzemieślnik polski nie pójdzie do wyborów samorządowych jako *pachołek prowodyrów partyjnych*, lecz przystąpi do urn wyborczych z głosem na *przedstawicieli rzemiosła*, na swoich najbliższych towarzyszów pracy rękodzielniczej.

Rzemieślnik polski będzie miał możność w ten sposób bronić w Zarządzie miasta Łodzi tego, *co go najwięcej boli*; tego, *co podnosi jego warsztat*, tego, *co przysporzy mu dobrobytu, a więc wzbogaci najbliższą rodzinę, miasto i państwo.*

Naturalnie, różni partyjnicy nie mogą z tego powodu być zadowoleni; *samodzielne, gospodarcze dążenie polskich rzemieślników* łódzkich spędza sen z powiek różnych panów partyjnych, a szczególniej tych z komitetu przy ulicy Piotrkowskiej.

Jakto? polski rzemieślnik „ośmielił" się być samodzielnym i wyłamać ,się w obronie najżywotniejszych swoich interesów z pod nakazów partyjnych?!

Toć to skandal — wołają przerażeni panowie z ulicy Piotrkowskiej.

A przerażenie ich tym większe, *że są całkowicie odosobnieni i sterczą*, jak cienka tyka — strach na wróble w polu, ogołoceni z wpływów, odtrąceni przez inne partje, jak, np. *Chrześciańską Demokrację*, która na terenie Łodzi pierwsza poznała się *na farbowanych lisach.*

Nic to. Rzemieślnik polski jest dziś dostatecznie *już wyrobiony* i za dobrze mu różne partje wygarbowały skórę, aby i tym razem dał się pociągnąć kłamliwym obietnicom jakiejkolwiek partji, a szczególniej partyjnikom z ulicy Piotrkowskiej.

Nie pomogą żadne *kłamstwa*, nie pomoże irytacja, rozpacz i załamania rąk! Również bez echa odbiją się o uszy rzemieślnika polskiego *kalumnie i podłości*, którymi obrzucają partyjnicy *przywódców rzemiosła polskiego w Łodzi.*

A że zakłamali się wstrętnie, twierdząc, że Resursa Rzemieślnicza poddała się wpływom żydowskich fabrykantów, *najlepszym tego dowodem, że*

lista 14

Kom. Wybor. Zrzeszeń Gosp. przy Resursie Rzemieślniczej niema ani jednego kandydata żyda, ba, nawet z pochodzenia żydowskiego.

Jakże więc wobec tego niezbitego faktu wyglądają kłamstwa partyjników?

Czy będzie dość chleba na świecie

Światowe zbiory żyta i pszenicy zapowiadają się na ten rok pomyślnie

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie oblicza corocznie wyniki zbiorów światowych. Publikacje jego śledzone są z wielkiem zainteresowaniem przez cały świat kupiecki. Są one niejako barometrem, wykazującym zmiany w tendencjach dla różnych gatunków ziemiopłodów na rynku światowym.

Tegoroczne obliczenia wypadły naogół pomyślnie. Zbiory tegoroczne, według dotychczasowych danych, zapowiadają się — jeśli chodzi np. o żyto — znacznie lepiej od zeszłorocznych, i nieco lepiej od zbiorów przeciętnych. Zbiory światowe pszenicy, drugiego podstawowego gatunku zbóż chlebowych, będą prawdopodobnie zbliżone do zbiorów zeszłorocznych i nieco wyższe, niż zbiory przeciętne.

Dla Ameryki i Europy przypuszczalne wyniki zbiorów tegorocznych, w porównaniu z zbiorami z lat ubiegłych, przedstawiają się w procentach, jak następuje:

Pszenica: zbiory przeciętne w Ameryce w latach 1921—1925 — 100 proc., rok 1926 — 111 proc., rok 1927 — 108 proc.; zbiory przeciętne w Europie w latach 921 do 1925 — 100 proc., rok 1926 — 105 proc., rok 1927 — 111 proc.

Żyto: Ameryka zbiory przeciętne w latach 1921 — 1925 — 100 proc., rok 1926 — 58,5 proc., rok 1927 — 88 proc., Europa zbiory przeciętne w latach 1921 — 1925 — 100 proc., rok 1926 — 96,5 proc., rok 1927 — 109 proc.

Stosunkowo dobre zbiory tegoroczne oddziałały już na tendencje dla zbóż na rynku światowym. Ceny kształtują się zniżkowo, szczególnie dla żyta.

Organizacja wychodźtwa polskiego we Francji

PARYŻ, 27.9 (PAT). W mieście Douai na północy Francji odbył się zjazd przedstawicieli komitetów polskich towarzystw i różnych organizacyj wychodźtwa. Przedmiotem obrad było utworzenie naczelnej organizacji wychodźtwa polskiego we Francji.

Przed zamknięciem obrad stowarzyszenia wysłano depeszę z wyrazami hołdu do Prezydenta Rzeczypospolitej, prymasa Hlonda i do ambasadora Chłapowskiego w Paryżu.

——oo——

Zamordował 60 żon

Skazanie zwyrodniałego Egipcjanina

LONDYN, 27.9 W Kairze skazano na śmierć kupca Tautala, który w ciągu 30 lat poślubił 60 żon, a następnie kolejno je zamordował. (ATE).

Zamiast zapomogi—praca

WARSZAWA, 27.9 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego")— W tych dniach zostanie ogłoszone w „Monitorze Polskim" zarządzenie z dnia 8-go września 1927 r. wydane przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Przemysłu i Handlu i Róbót Publicznych, ustalające zasady udzielania pożyczek i subwencji dla zatrudnienia bezrobotnych, pobierających zapomogi z funduszów państwowych.

Zarządzenie to przewiduje udzielanie związkom komunalnym, względnie poszczególnym gminom miejskim oraz organizacjom społecznym w wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie po porozumieniu z Min. Skarbu nietylko pożyczek, lecz i subwencji na budowę domów typu ekonomicznego, względnie na rozszerzenie lub ukończenie takich robót już rozpoczętych oraz na roboty drogowe, meljoracyjne, wodne i związane z wydobyciem surowców.

Subwencje udzielane będą przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Komitetem Ministrów ustanowionym do akcji łagodzenia bezrobocia. Podania o subwencje winny być wnoszone do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z zachowaniem wszystkich tych przepisów, które obowiązują przy wnoszeniu podań o pożyczki na zatrudnienie bezrobotnych do wojewodów.

Zarządzenie powyższe wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Jak brzmi rezolucja polska przyjęta w Genewie

WARSZAWA. 27.9 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego")— Pełny tekst polskiej rezolucji pokojowej przyjęty jednomyślnie w sobotę przez pełne zgromadzenie Ligi Narodów brzmi, jak następuje:

„Zgromadzenie uznaje solidarność łączącą międzynarodową wspólność i jest ożywione silną wolą zagwarantowania utrzymania ogólnego pokoju.

Zgromadzenie stwierdza, że wojna zaczepna nigdy nie może służyć jako środek regulowania sporu między państwami i dlatego przedstawia zbrodnię narodową. Zgromadzenie jest przekonane, że uroczyste wyrzeczenie się wszelkiej wojny zaczepnej przyczyniłoby się do wytworzenia pojednawczej atmosfery, co mogłoby się okazać korzystnem dla postępu prac, podjętych w związku z rozbrojeniem.

Zgromadzenie oświadcza:

1) **Każda wojna zaczepna jest i pozostaje zakazaną;**

2) **w kwestjach spornych, jakie mogą powstać między państwami, wszystkie pokojowe środki powinny być zastosowane, jakiejkolwiekby natury te kwestje sporne były.**

Zgromadzenie oświadcza dalej, że dla **państw będących** członkami Ligi Narodów istnieje **obowiązek** kierowania się wedle tych dwuch **zasad**.

Żaden głos nie może być zmarnowany!

Kto chce, aby jego głos nie przepadł, niech głosuje na listę № 14 Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej

W dniu wczorajszym główny komisarz Wyborczy p. sędzia Zaborowski w dalszym ciągu przyjmował listy kandydatów na radnych miasta Łodzi.

Podobnie jak onegdaj i wczoraj również przedstawiciele poszczególnych komitetów przybyli do lokalu Głównej Komisji Wyborczej jeszcze przed południem, choć przyjmowanie list rozpoczyna się dopiero od godziny 6 wieczorem.

Do dnia wczorajszego złożono ogółem 22 listy wyborcze, w tem połowę polskich.

Według przewidywań ogólna liczba list wyniesie 26, w tem 13 polskich.

Przy tak wielkiem rozbiciu głosów polskich tylko te listy otrzymają dostateczną ilość głosów, które mają poparcie jakichś zrzeszeń, liczących kilka tysięcy członków.

Głosowanie na listy różnych małych komitetów jest marnowaniem swego prawa wyborczego!

Wszyscy więc, którzy nie chcą, aby ich głosy poszły na marne, powinni w dniu 9-go października głosować na listę Nr. 14 Komitetu Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

* * *

AŻ 26 LIST WYBORCZYCH!

Jak wynika z dotychczasowej ilości zgłoszonych już list wyborczych, oraz tych, które złożone zostaną dziś, ogółem list wyborczych będzie 26, z czego na listy żydowskie przypada 11, na niemieckie 2, a reszta (13) na listy polskie.

W ostatniej chwili oczekiwane jest wycofanie niektórych list, a to wskutek trwających jeszcze pertraktacyj co do fuzji list większych z mniejszemi, nie mającemi nadziei na przeprowadzenie kandydata.

DWADZIEŚCIA TYSIĘCY OSÓB, POMINIĘTYCH W SPISACH WYBORCÓW.

Klasowy Związek Dozorców i Służby Domowej ujawnił, że wskutek wadliwego systemu meldowania prawie wszystkie służące w Łodzi utraciły możność głosowania.

Liczba osób pominiętych wskutek tego w spisach wyborczych wyniosła przeszło 20,000 osób. Zbyt późno niestety zorjentowały się w sytuacji Związki Służby Domowej. W dniu wczorajszym delegacja Związku Klasowego z panem Landsmanem na czele zwróciła się do głównego komisarza wyborczego, pana sędziego Zaborowskiego z reklamacją w sprawie niewniesienia służących na listy wyborcze. Pan sędzia Zaborowski przyznał słuszność delegacji, wyjaśnił jednak, że reklamacja, jako spóźniona, uwzględniona być nie może.

Tak więc przepadło 20,000 głosów przy obecnych wyborach do Rady Miejskiej.

SPRAWDZANIE LIST KANDYDATÓW.

Główna Komisja Wyborcza przystąpiła już do sprawdzania złożonych list kandydatów w celu stwierdzenia, czy odpowiadają one formalnie przepisom, czy podpisy na listach, jak i popierający listy mają prawa wyborcze.

W wypadku skonstatowania niedokładności, pełnomocnicy list wezwani zostaną do uzupełnienia list w ciągu 48 godzin, a w razie nie wypełnienia poleceń Głównej Komisji — listy te zostaną unieważnione.

WALKA O SALĘ NA WIECE.

Zbliżający się ostateczny termin głosowania wywołał wśród poszczególnych komitetów, a w szczególności lewicowych „szał wiecowy", polegający na wzajemnem przelicytowywaniu się co do ilości wieców.

Walka toczyła się również o salę Filharmonji w dniu wyborów i ostatecznie zwycięski wyszedł „Bund", który zapłacił 1000 złotych za cały dzień korzystania z sali.

Obecnie poszukiwane są sale zarówno przeznaczone na śluby, jak i sceny w stowarzyszeniach i związkach, o które ubiegają się mniej zasobne w gotówkę komitety wyborcze. (bip).

KONFERENCJE BLOKU PRACOWNICZO-ROBOTNICZEGO Z KOMITETEM WYBOR CZYM PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W dniu wczorajszym odbył się dalszy ciąg konferencji przedstawicieli Bloku Robotniczo - Pracowniczego z przedstawicielami Komitetu Wyborczego Pracowników Umysłowych w sprawie wspólnego połączenia się.

Konferencja przeciągnęła się kilka godzin, jednak sprawy powyższej ostatecznie nie załatwiono i odłożono ją na dzień dzisiejszy.

Przedstawiciele Bloku Robotniczo - Pracowniczego mają nadzieję, że wspomniany Komitet przyłączy się do Bloku, gdyż Komitet ten nie ma widoków, by uzyskał pewne szanse, gdy wystąpi samodzielnie do wyborów.

O ile pracownicy umysłowi nie przyłączą się, to Blok Pracowniczo - Robotniczy złoży w dniu dzisiejszym swą listę kandydatów do Głównej Komisji Wyborczej.

Jeśli pracownicy umysłowi przyłączą się, to skład personalny listy Bloku zostanie zmieniony. (U).

AGITACJA WYBORCZA W SYNAGOGACH.

Onegdaj wieczór i wczoraj usiłowano pro wadzić agitację wyborczą w domach modlitwy z okazji żydowskich świąt Nowego Roku.

Przeciwko agitacji zaprotestowali modlący się i zarządy synagóg uniemożliwiły rozdawanie ulotek agitacyjnych. (bip)

4 FIKCYJNE i 5 PRAWDZIWYCH LIST ZŁOŻONO WCZORAJ.

Wczoraj również od rana pełnomocnicy list zajmowali miejsca odpowiadające liczbie, jaką chcieliby otrzymać dla swej listy, los jednak pokrzyżował ich plany.

W pierwszym rzędzie złożono fikcyjną listę na Nr. 13, następnie ponieważ „Hitachdut" zajął krzesło 16, a numer ten dawniej posiadał blok mniejszości narodowych, toczyły się pertraktacje już w magistracie pomiędzy „Hitachdutem", a sjonistami i w rezultacie postanowiono, że nikt numeru tego nie zajmie i złożono fikcyjną listę.

To samo miało miejsce przy dziewiętnastce, której nikt nie chciał, a następnie ludowcy żydowscy, którzy reklamowali już od dwuch dni Nr. 20, nie mieli gotowej listy, a ponieważ nie udało im się odroczyć składanie list do dnia dzisiejszego, złożyli listę fikcyjną i pozbawili się oczekiwanej dwudziestki.

Faktycznych list złożono tylko 5, a mianowicie lista Nr. 14 — „Resursa", Nr. 15 — Poalej-Syon - prawica, Nr. 17 — inwalidzi i b. wojskowi, Nr. 18 — mieszczańscy niemcy, Nr. 20 komitet polaków nienależących do partyj politycznych i Nr. 22 — sjonistyczna partja pracy „Hitachdut".

Dziś złożą listy kandydatów: narodowa demokracja, dwie listy sanacyjne, sjoniści, ortodoksi, bezpartyjni żydzi religijni, ludowcy i ewentualnie nowe ugrupowania, o których dotychczas nie słyszano. (bip).

PIERWSZA KONFISKATA ODEZWY.

Wczoraj po południu Komisarjat Rządu na m. Łódź skonfiskował odezwę wyborczą listy Nr. 10 „Bloku lewicy socjalistycznej". Natychmiastowa interwencja pp. dr. Eigera i Hanemana nie odniosła skutku wobec nieobecności p. komisarza rządu.

Kto pragnie, aby w samorządzie naszym zasiedli ludzie fachowi, rzetelni, nieżerujący dla swej osobistej korzyści na majątku i zdrowiu mieszkańców, ten w dniu 9 października będzie głosował na listę № 14 Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.

Obywatele!

W przeciwstawieniu się dyktaturze partyjnictwa, którego rozwydrzenie w naszem mieście doszło do punktu kulminacyjnego oraz w trosce o dobro i rozwój życia gospodarczego miasta, utworzył się jednolity front rzemieślnika polskiego i powołał do życia *Komitet Wyborczy Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej.*

Wśród Komitetów o mniejszem lub większem zabarwieniu partyjnem, Komitet nasz jest jedynym wykluczającym z programu swego wszelką partyjność, natomiast jako naczelne postulaty programowe wysuwa: *Wtłaczanie gospodarki samorządowej w normalne łożysko pracy kierowniczej przez wybitnych fachowców, nie należących do tej lub innej partji.*

Wszczęcie na szeroką skalę akcji rozbudowy mieszkań nie pod kątem widzenia tej lub owej grupki, lecz w imię dobra ogółu mieszkańców pod nadzorem i kierownictwem władz miejskich.

Zniesienie klucza partyjnego przy przyjmowaniu urzędników i pracowników, zastąpienie tegoż fachowością i położeniem rodzinnem.

Obywatele!

Tylko ujęcie tych bolączek w ręce ludzi bezpartyjnych, a takich przecież w naszem mieście jest większość i oddanie solidarnie głosów na listę *Komitetu Wyborczego Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej, może spowodować poprawę sytuacji.*

KOMITET WYBORCZY
ZRZESZEŃ GOSPODARCZYCH
PRZY RESURSIE RZEMIEŚLNICZEJ

„ZMARTWYCHWSTANIE MIŁOŚCI"

Nieznany scenarjusz filmowy Wł. Reymonta

Jeden z niemieckich dziennikarzy zamieszcza w „Berliner Tageblatt" wspomnienie o rozmowie, jaką swego czasu miał przed wojną we Florencji z Władysławem Reymontem.

Dziennikarz niemiecki opowiada:

— Siedzieliśmy w kawiarni na placu Wiktora Emanuela i rozmawialiśmy z Reymontem o tem i owem. Wreszcie zeszła rozmowa na film.

— Czy pan nigdy nie pisał sztuki dla filmu? — zapytałem znakomitego polskiego literata.

— Tak jest, mam pomysł filmowy, którego jednak dotychczas nie zrealizowałem — odparł Reymont. — Jeżeliby ten film został dobrze zagrany, to wywołałby sensację. Wszystko tam polega na wykonaniu, na grze, na nastroju, a nie na zawikłaniach akcji.

Reymont przerwał na chwilę, poczem ciągnął dalej:

— Niema tam właściwie akcji, a jednak chodzi o najelementarniejsze czynniki naszego życia, o to, co wszystkich obchodzi, o to, co każdy lęka się przeżyć.

— A zatem — niech mi pan powie o co chodzi.

— Niechże pan sobie wyobrazi: Prowincjonalne miasteczko ze wszystkimi przynależnymi doń typami. Może to być polskie miasteczko, albo włoskie, albo jakiekolwiek inne. Jeden z mieszkańców tego miasta, człowiek około 40-letni czyni pewnego dnia spostrzeżenie, że stracił zdolność kochania. Czuje się z tego powodu głęboko nieszczęśliwym pomimo, że jest szczęśliwie ożenionym. Wychodzi z domu, spotyka swojego przyjaciela. Ten wyznaje mu to samo. Spotykają trzeciego, którego już nawet pytać nie potrzebują, bo z jego oczu czytają smutną prawdę. I tak dalej, młody gimnazjalista, który nadskakiwał w kawiarni podstarzałej kasjerce, eleganci oficer bałamucący młode dziewczęta i mężatki, młody małżonek, który poślubił młodą dziewczynę — oni wszyscy nie mogą już kochać. To samo dzieje się na wsi i w stolicy. Z ust do ust idzie wieść żałobna, że miłość umarła.

— U Hoffmanna umarł pewnego razu czas — zauważył dziennikarz niemiecki — u pana umiera miłość.

— Miłość umarła — ciągnął dalej Reymont — a zatem, jak pan widzi, niema i nie może być żadnej akcji. Ludzie żyją dalej, załatwiają swoje interesy, nie czują się ani nieszczęśliwymi, ani też szczęśliwymi, ale są to jakby cienie ludzi. Ale wreszcie pewnego pięknego poranku majowego, kiedy rozchylają się pąki kwiatów, ona powraca znowu nagle, zmartwychwstaje ona: Miłość. I ci sami ludzie, o których już wspomniałem, 40-letni żonaty mężczyzna, jego przyjaciele, gimnazjalista, oficer, młody małżonek, chłop, mieszkaniec stolicy i wszyscy biegną się do nowego życia.

Wszystkie urzędy, sklepy, fabryki, biura, warsztaty, pracownie zostają zamknięte. Ludzkość święci wielkie święto „Zmartwychwstania miłości".

Z CYKLU „WYBORY"

„Doczekali"

Złotej wolności dziś się doczekali,
W tej „naszej" Polsce dorośli i mali...
Bo jest dozwolone:
Pyskować, wiecować, strajkować,
demonstrować, szachrować, fałszować,
łazikować, fuszerować, protegować,
demoralizować, konfiskować, cenzurować,
mordować, szarżować, denuncjować...
Lecz jedno jest wzbronione:
Uczciwie **PRACOWAĆ.**

II.

Gdy człek zachoruje w dzisiejsze czasy,
I pędzi po pomoc do „Chorej" łódzkiej Kasy...
To miast badania jest narażony na:
Wymyślanie, ujadanie, pyskowanie,
ubliżanie, bazgranie, papranie,
telefonowanie, latanie, wystawanie,
odsyłanie, błaganie, płakanie,
stękanie, sprawdzanie, podejrzewanie.
A wkońcu na:
Przymusowe **KONANIE.**

III.

Skarbowość pracuje — jak ta gilotyna,
Wszystkich i to wszystkich bez „pardonu"
ścina...
Nakładając podatki:
Obrotowy, majątkowy, dochodowy,
mieszkaniowy, monopolowy, terminowy,
dodatkowy, hotelowy, luksusowy,
letniskowy, komisowy, strajkowy,
pocztowy, kolejowy, chorobowy...
A wkrótce płacić będziemy:
Podatek **POGRZEBOWY.**

J. Tomesz (Tom).

KRONIKA

Środa, 28 września, Wacława Kr. M.
Czwartek, 29 września, Michała Archanioła.

TEATRY.

Teatr Miejski — Panna Flute.
Teatr Popularny — „Teść".
Miejska Galerja Sztuki — Wystawa Jugosłowiańska.

KINA:

„Apollo" — 1) Mecz bokserski Dempsey-Tunney. 2) Biały bohater.
„Casino" — Biała niewolnica.
„Corso" — Królewskie klejnoty.
„Czary" — W szponach szatana.
„Imperial" — Syn marnotrawny.
„Luna" — „Kochaj mnie, a świat będzie moim.
Miejski Kinematograf Oświatowy — „Koło udręki".
„Nowości" — Występy artystyczne.
„Odeon" — Królewskie klejnoty.
„Resursa" — Hrabina Marica.
„Splendid" — Blaski i cienie.
Spółdzielnia Pracowników Państwowych — „Hrabianka na Rivierze".
Grand-Kino — Miraż. Występy taneczno-kabaretowe.

——oo——

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dnia 28 września dyżurują następujące apteki: M. Epsztein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), S-sowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym wobec świąt żydowskich komisja rejestracyjna nie urzęduje. Jutro zgłosić się winni do rejestracji w lokalu biura wojskowo-policyjnego przy ul. Traugutta 10 punkt. o godz. 8 rano mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie III komisarjatu policji o nazwiskach na litery początkowe S, Sz, oraz mężczyźni zamieszkali w obrębie X komisarjatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch, I, J, K, L, Ł, M. (i)

O skład komisyj odwoławczych
do podatku dochodowego

Jak wiadomo wszelkie reklamacje, dotyczące podatku obrotowego załatwia ostatecznie komisja odwoławcza do spraw podatku obrotowego.

Okres urzędowania komisji kończy się zazwyczaj z dniem 1 stycznia.

W związku z tem organizacje kupieckie na terenie Łodzi otrzymały wczoraj wezwanie centralnych organizacyj kupieckich w Warszawie, ażeby w ciągu 48 godzin przysłały lisy kandydatów na członków i zastępców komisji do spraw podatku obrotowego w okręgu działalności izby skarbowej łódzkiej.

Delegacja łódzka uczci pamięć
poległych pod Radzyminem

Jak wiadomo, w dniu 9 października na polach pod Radzyminem odbędzie się uroczystość ku uczczeniu bohaterów, poległych w obronie stolicy przed nawałą hord bolszewickich w 1920 r.

W dniu tym nastąpi poświęcenie kaplicy pomnika, na których wyryte będą nazwiska poległych bohaterów.

Na uroczystość tę otrzymały zaproszenie łódzkie pułki, które brały czynny udział w bitwie pod Radzyminem i tam poległo szereg bohaterów z ich szeregów.

Pułki wyślą specjalną delegację składającą się z oficerów i szeregowców.

Na uroczystości tej będą obecni: Prezydent Rzeczypospolitej, prezes ministrów i minister spraw wojskowych Marszałek Józef Piłsudski.

——oo——

Teatr i Sztuka

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś, w środę, w dalszym ciągu cieszący się powodzeniem „Teść", krotochwila w 3-ch aktach na tle wyborów do rady miejskiej.

CENY MIEJSC W TEATRZE POPULARNYM.

Ceny miejsc w teatrze przy ul. Ogrodowej 18, podzielono na trzy kategorje: w sobotę po południu i na przedstawieniach poniedziałkowych dla zrzeszeń pracowniczych od 40 gr. do zł. 1, w dni powszednie wieczorem na przedstawieniach zwykłych od 50 gr. do zł. 2.50, w sobotę wieczorem i w niedzielę od 30 gr. do 3 zł.

Na drugiej scenie popularnej przy ul. Piotrkowskiej 295, ceny ustalono od 50 gr. do 2 zł.

Łódź pełną dłonią daje pomoc ofiarom powodzi
Akcja wojewódzkiego komitetu społecznego

W dniu wczorajszym powrócili z Warszawy przedstawiciele wojewódzkiego komitetu społecznego, powołanego do życia z inicjatywy Wojewody Jaszczołta w celu niesienia jak najszerszej pomocy ofiarom katastrofalnych powodzi w Małopolsce podczas szalonych wylewów i burz w pierwszych dniach września. Przedstawiciele wojewódzkiego komitetu pomocy dla ofiar powodzi wzięli udział w doniosłej konferencji, na którą zaproszeni zostali w pierwszym rzędzie specjalnie delegaci Łodzi, a to z uwagi na konieczność szczegółowego omówienia sprawy dostarczenia przez przemysł łódzki tkanin na ubrania i bieliznę, które jak to wykazały ostatnie sprawozdania komitetu, są niezbędne ,zwłaszcza w okresie nadchodzących chłodów jesiennych. Na zebraniu tem omawiano również sprawę natychmiastowego zakupu bielizny i materjałów, który uskuteczniony został przez przemysł łódzki z całą ofiarnością i świadomością doniosłych obowiązków społecznych. Niezależnie od tego uskutecznione zostaną w najbliższych dniach dalsze zakupy tkanin dla dotkniętych katastrofą powodzi ofiar. Wobec przekazania przez komitet łódzki bardzo poważnych kwot na powodzian, wobec uskutecznienia zakupów i ofiar materjałów przez poszczególne wielkie firmy przemysłu włókienniczego oraz przez realizowaną z całym rozmachem dalszą akcję pomocy — Łódź stanęła na czele miast, które wydatnie współdziałają w akcji komitetu społecznego. (E)

Związek Młynarzy woj. łódzkiego przekazał na ręce Komitetu Pomocy ofiarom ostatniej powodzi w Małopolsce 4,000 klg. mąki pszennej.

Nowe ulgi dla uczestników kursów
przysposobienia wojskowego
Stosowane one będą dopiero od rocznika 1906

W dniu wczorajszym D. O. K. Nr. IV otrzymało następujący rozkaz:

Ministerstwo Spraw Wojskowych komunikuje, że oceniając pracę członków przysposobienia wojskowego, przyznaje poborowym (ochotnikom) w zależności od uzyskanego przez nich stopnia wyszkolenia w przysposobieniu wojskowem, specjalne ulgi w czasie odbywania obowiązującej służby wojskowej, o ile ci zachowaniem się swojem, a więc dyscyplinarną gorliwością w służbie, lepszemi postępami w pracy itp. będą na to zasługiwali.

Za osiągnięcie pierwszego stopnia P. W. ulgi dla poborowych (ochotników) z cenzusem i bez cenzusu polegać będą: 1) udzielaniu urlopów okolicznościowych na święta, 2) dawaniu pierwszeństwa przy przyjmowaniu do szkół podoficerskich, 3) przyśpieszaniu awansów w szkołach podoficerskich w ramach ustawy o poprawach i obowiązkach szeregowych, 4) udzielaniu pozwoleń na wyjście z koszar i przepustek w niedzielę i święta już w okresie rekruckim, 5) zwalnianiu w miarę możności od cięższych robót porządkowych.

Za osiągnięcie drugiego stopnia P. W. poborowi (ochotnicy) bez cenzusu oprócz ulg, wyszczególnionych powyżej otrzymają: a) w piechocie, artylerji, lotnictwie i łączności — skrócenie czasu służby o 3 miesiące. Ponadto ci, którzy ukończyli szkoły pilotów lub mechaników lotniczych otrzymają skrócenie czasu służby w szeregach o 10 miesięcy; b) w saperach — skrócenie służby o 2 miesiące, c) w saperach kolejowych i w kawalerji ulgi jak za osiągnięcie pierwszego stopnia.

Poborowi (ochotnicy) z maturą, za osiągnięcie drugiego stopnia P. W. otrzymają następujące ulgi: a) w piechocie — skrócenie czasu służby o 3 miesiące, b) w kawalerji jak w piechocie, jeśli posiadają dodatkowy kurs jazdy konnej, c) w artylerji, łączności, saperach i saperach kolejowych — ulgi przewidziane dla pierwszego stopnia P. W., a absolwenci szkół Ligi Obrony Powietrznej Państwa — zwolnienie z trzech pierwszych miesięcy szkolenia, e, w służbie sanitarnej — zwolnienie z pierwszych trzech miesięcy szkolenia, e) w służbie sanitarnej — zwolnienie z pierwszych trzech miesięcy szkolenia.

Dla rezerwistów, za pracę P. W. ulgi zostaną określone później po ustaleniu programu prac rezerwistów.

Ulgi powyższe będą stosowane po części od rocznika 1906. (U)

Samochwalstwo łódzkiego magistratu
Ojcowie miasta — kręcą... film

W dniu wczorajszym w kinoteatrze „Luna" odbyła się premjera filmu, ilustrującego gospodarkę obecnego magistratu m. Łodzi.

Na seans przybyli licznie urzędnicy miejscy z p. dyrektorem Zalewskim na czele, przedstawiciele społeczeństwa oraz prasy.

Nieszczególne jednak wrażenie odniosła publiczność z oglądania filmu, którego zadaniem było uzmysłowić obywatelom „wiekopomne" zasługi naszych ojców miasta w czasie ich czteroletnich rządów. Przedewszystkiem film jest przydługi i nudny. W ciągu 2 i pół godziny demonstrowane są biura poszczególnych wydziałów magistratu, co nie może zaciekawić publiczności. Napisy rażą jarmarczno - wiecowym stylem, wszędzie przebija do przesady posunięta tendencyjność. Cyfry, mające ilustrować wydatki na cele szkolnictwa obecnie i za czasów poprzedniego magistratu wyglądają na wzięte z powietrza. Porównanie oczywiście wypada na korzyść obecnego magistratu. Niektóre momenty budzą wśród widzów wesołość, niektóre zaś przyprawiają o przykry niesmak, jak fragment wyobrażający dzieci w przytułku, dziękujące czołobitnie swym dobrodziejom z Opieki Społecznej, którzy sami przecież są przedstawicielami sfer robotniczych. Niefortunnie też została dobrana ilustracja muzyczna. Tak naprzykład podczas wyświetlenia smutnej, nastrojowej sceny w przytułku dla starców, muzyka gra wesołego walczyka. Słowem film, nie wywarł miłego wrażenia. (r).

Uroczysty pogrzeb ofiar
moskiewskiego terroru

W dniu dzisiejszym o godzinie 5 po południu odbędzie się na Polesiu Konstantynowskiem uroczysty pogrzeb znalezionych onegdaj 3 szkieletów bojowników o wolność z 1905 roku.

W pogrzebie tym udział wezmą: Okręgowy Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej ze sztandarem z roku 1905, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych, Związek Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej ze sztandarem, Stowarzyszenie Byłych Więźniów Politycznych oraz przedstawiciele władz.

Szczątki ofiar terroru moskiewskiego pochowane zostaną we wspólnej mogile przy pomniku za wolność w 1905—1906 roku.

Na grobie przemówią: Antoni Purtal w imieniu O. K. R. Z., Danielewicz w imieniu O. K. Z. Z., inż Holcgreber oraz Andrzejak w imieniu Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej. (r).

Stary sposób na naiwne wieśniaczki
Dobroczyńcy skradli 300 złotych

Niejaka Wiktorja Żywiecka ze wsi Niska przybyła w dniu wczorajszym do Łodzi celem poinformowania się w jaki sposób otrzymać może paszport zagraniczny, miała zamiar bowiem w najbliższym czasie wyemigrować do Ameryki. Gdy przechodziła ulicą Graniczną, zaczepił ją jakiś przyzwoicie ubrany osobnik, pytając ją, czy nie może jej być w czemkolwiek pomocny, widzi bowiem, iż jest obcą w naszym mieście.

Ucieszona Żywiecka, nie przypuszczając niczego złego, chętnie zwierzyła się nieznajomemu z celu swego przyjazdu do Łodzi. Nieznajomy natychmiast zgodził się być jej pomocnym przy wyrobieniu paszportu, zaznaczył jednakowo, iż Żywiecka musi dać się zbadać przez lekarza, gdyż do Ameryki wpuszczają tylko zupełnie zdrowych ludzi. Obiecał jej jednak, iż uda się z nią do znajomego lekarza, który chętnie wystawi jej świadectwo zdrowia.

Udali się więc do domu przy ul. Granicznej 6, gdzie w bramie oczekiwał już „Lekarz", który natychmiast rozpoczął badanie Żywieckiej. Po gruntownem opukaniu jej zadecydował, że jest ona zupełnie zdrowa i polecił zgłosić się do siebie do domu w godzinach popołudniowych, celem wydania jej świadectwa. W mieszkaniu jego mieszczącego się rzekomo w tym samym domu, miał oczekiwać Żywiecką nieznajomy osobnik, który obiecał pójść z nią do komisarjatu rządu.

Ucieszona wieśniaczka, udała się do pobliskiej restauracji na obiad, pragnąc jaknajrychlej udać się po świadectwo lekarskie. Jakież było jednak jej przerażenie, kiedy chcąc zapłacić za obiad, skonstatowała brak woreczka, z zawartością 20 dolarów i 100 złotych. Teraz dopiero zrozumiała, iż padła ofiarą oszustów. Udała się natychmiast do domu przy ul. Granicznej 6, lecz nikogo tam nie znalazła, wobec czego zameldowała o powyższem policji.

Policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia oszustów. (i)

Zamiast feljetonu

Tylko dla pasażerów z psami

Godzina południowa — dworzec Główny w Warszawie. Do pociągu łódzkiego zdążają takie tłumy, iż wydaje się chwilami, że chyba cała Warszawa emigruje do Łodzi.

Najwidoczniej mieszkańcy Warszawy zainteresowali się akcją wyborczą i chcieliby posłuchać łódzkich mówców wiecowych.

Najwidoczniej dowiedzieli się, że takie właśnie wiece to jeden wielki wykład o uszczęśliwianiu ludzkości.

Tu obieują i pouczają:

Jak uczynić każdego obywatela miasta bogatym?

Jak zwolnić go nietylko od ciężarów, lecz w terminach dni podatkowych wypłacać mu z kasy miejskiej większe lub mniejsze sumki na kieszonkowe wydatki?

Jak z piasku bicze kręcić?

Jak zbierać gruszki z wierzbiny?

Jak z pustego w próżne nalewać?

Jak łgać, a nie załgać się jednakże?

Długi wąż wagonów okazuje się za ciasny.

Każdy niemal przedział wchłonął już taki nadmiar mięsa ludzkiego, iż stał się przesycony.

Nawet boa-dusiciel miewa takie momenty.

Z rozpaczą zaglądasz do przedziału drugiej klasy i stwierdzasz, że choćby o stojącem miejscu marzyć trudno, a na głowie współpasażerów jechać nie sposób.

Mniejsza, że nie jest to w zwyczaju, gorzej, iż nikt z zainteresowanych nie zgodzi się na coś podobnego.

Nagle wydajesz okrzyk radości, jakbyś znalazł źródło na pustyni.

Oto przedział, w którym zasiada tylko jeden pasażer — chudy pan z tłustym pieskiem na ręku.

Pan uśmiecha się łagodnie, piesek uprzejmie kręci ogonkiem.

Prawdziwie staropolska gościnność.

Uradowany zajmujesz miejsce. Ale zachwyt trwa krótko.

W progu ukazuje się konduktor, zapraszając cię do wyjścia.

— Dlaczego?

— To wagon nie dla pana. Pan nie ma pieska.

— Przecież kupiłem bilet.

— Niech pan przeczyta napis w oknie:

— Wagon tylko dla pasażerów z psami. Tak, bez psa tu jechać nie wolno.

Rad nie rad opuszczam wagon.

Rozglądam się naokół, czy gdzieś jakiegoś psa bezdomnego nie znajdę.

Ach gdybyż istniało przedsiębiorstwo wypożyczania psów na kolei, z jakąż radością kupiłbym taki egzemplarz czworonogi, zapewniający mi możność spokojnej podróży do Łodzi.

Ostatecznie musiałem zadowolnić się stojącem miejscem nieopodal przedziału 00, a i tu nawet sąsiedzie spoglądali na mnie jak na wroga, rabującego im kawałek przestrzeni.

A w przedziale dla pasażerów z psami jechał rozpostarty wygodnie tylko jeden chudy człowiek i jeden tłusty pies.

Miałem chęć zawyć z przerażenia:

— Au, au!

Za to nabrałem doświadczenia i w przyszłości, udając się do Łodzi, zakupię sobie figurę pieska, choćby z porcelany.

A jeżeli konduktor powie mi, że mój piesek jest martwy, oświadczę mu:

— A czyż napis: „przedział tylko dla pasażerów z psami" mówi, jakie to mają być psy?

Żywe czy martwe?

Więc mam prawo jechać z martwym psem, byle tylko zadość się stało waszym martwym przepisom kolejowym.

Peka.

Przed strajkiem pracowników miejskich

W dniu wczorajszym w siedzibie Związku Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej odbyła się konferencja międzyzwiązkowa, poświęcona sprawie postulatów ekonomicznych pracowników miejskich.

Przedstawiciele obecnych na konferencji związków postanowili zwołać wiec, na którym proklamowany zostanie strajk, ponieważ chwila obecna jest dla strajku pracowników odpowiednia. (r)

Okręgowy zjazd straży w Brzezinach

W niedzielę ubiegłą odbył się Zjazd Powiatowy Straży Ogniowych w Brzezinach, w którym to zjeździe udział wzięło 21 oddziałów straży w ogólnej liczbie 204 ludzi.

Na zjeździe obecni byli przedstawiciele miejscowych władz państwowych, samorządowych i policyjnych oraz dyrekcji ubezpieczeń. (r).

Nowe lotnisko w Częstochowie

W związku z energiczną akcją wojewódzkiego komitetu LOPP., zarząd lasów państwowych wydzielił olbrzymi obszar 200 hektarów, które mają być przeznaczone pod budowę lotniska w Częstochowie. Obszar ten znajduje się pod miastem od strony lasów olsztyńskich a prace przygotowawcze nad budową nowego lotniska rozpoczną się w najbliższej przyszłości, tak, iż lotnisko częstochowskie, które należeć będzie do jednego z większych lotnisk polskich, oddane zostanie do użytku jeszcze w r. b. (E)

Strajkujący pracownicy Banku Dyskontowego otrzymają pensję ze składek kolegów

W związku z odbytem ostatniem walnem zebraniem ogółu pracowników bankowych Łodzi przyjęta została uchwała w sprawie opodatkowania wszystkich pracowników instytucyj bankowych na rzecz strejkujących pracowników Warszawskiego Banku Dyskontowego. W wyniku tych uchwał podjęto energiczną akcję zbierania tych kwot, które umożliwią wypłacenie strejkującym pracownikom Banku Dyskontowego pełnych pensyj na 1 października, a to w celu umożliwienia im przetrzymania okresu strejkowego. (E).

Czy będzie światło na Aleksandrowskiej?

Onegdaj rozpoczęto przymocowywanie lamp elektrycznych na ul. Aleksandrowskiej która ma otrzymać oświetlenie już w najbliższych dniach.

Jednak od zawieszenia lamp do oświetlenia jeszcze wiele brakuje — czego dowodem jest ulica Andrzeja, gdzie już dawno przeprowadzono instalację, a światła wciąż niema. (bip)

Wywożenie śmieci — luksusem

Równocześnie z zaostrzoną kontrolą sanitarną podwórzy, przedsiębiorcy wywożący śmiecie poczęli dyktować coraz to inne warunki i niejednokrotnie każą czekać właścicielom domów no „kolejkę".

Ponieważ takie czekanie naraża właściciela domu na płacenie doraźnych kar, należałoby również zająć się kwestją zwiększenia taboru, wywożącego nieczystości z domów. (bip)

Strajk o jeden grosz

W hucie szklanej pod Piotrkowem „Barbara" zastrajkowali robotnicy, domagając się podwyżki płac o jeden grosz na 60 sztukach wydmuchiwanych przez nich butelek, a mianowicie z 19 na 20 groszy. Stanowisko swe motywują robotnicy tem, że robotnicy innych hut okolicznych otrzymują wynagrodzenie wyższe o jeden grosz. (E)

WYSTAWA RUCHOMA PRÓB i WZORÓW.

Wystawa Ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego stała się w okresie swego tygodniowego zaledwie pobytu ulubionem miejscem spotkań towarzyskich. Wystawa posiada niezliczoną ilość szlachetnych rozrywek, uprzyjemniających pobyt w pawilonach.

Czytajcie „Hasło Łódzkie"

Wartownicy mienia publicznego

Pożyteczna organizacja powstała na terenie Łodzi

W dniu 25 b. m. utworzona została w mieście naszem t. zw. Organizacja Wartowników Mienia Publicznego.

Jest to przedsiębiorstwo prywatne, koncesjonowane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, pozostające pod kierownictwem p. Józefa Piegrzymka.

Wobec przeciążenia obowiązkami służbowemi funkczonarjuszy policji państwowej, Organizacja Wartowników Mienia Publicznego zasłuży się znakomicie sprawie uchronienia przed kradzieżami i włamaniami mieszkań i przedsiębiorstw obywateli miasta. Zadaniem wartowników bowiem jest strzeżenie prywatnej własności tych obywateli, którzy, podpisawszy odpowiednią deklarację, zobowiążą się do płacenia niewielkich stosunkowo składek na rzecz nowej organizacji.

„Wartownicy" będą specjalnie umundurowani, wyszkoleni i zaopatrzeni we wszelkie środki zapobiegawcze.

Obowiązuje ich rygor i dyscyplina policyjna. Przyjmowani są do organizacji li tylko ludzie o nieskazitelnej przeszłości na zasadzie kaucji lub gwarancji.

Służba ich trwa od godziny 10-ej wieczorem do 6-ej rano.

Zorganizowane zostaną również patrole lotne „wartowników", używające koni i rowerów. Oddziały „wartowników" będą zawsze gotowe do dyspozycji publiczności i to bez żadnego wynagrodzenia, w wypadkach gdy zajdzie potrzeba asysty dla panów, pań i nieletnich dzieci w celu uchronienia ich przed ewentaulnem niebezpieczeństwiem grożącem im ze strony złoczyńców.

Każdy „wartownik" posiada legitymację z pieczęcią przedsiębiorstwa i numer służbowy.

Nadmienić należy, że organizacje podobne istnieją już od wielu lat we wszystkich państwach Europy zachodniej, nie mówiąc o Stanach Zjednoczonych Ameryki. (r)

Wizytacje miejskich żeńskich szkół zawodowych

Od kilku dni bawi w Łodzi, wizytując miejskie żeńskie szkoły zawodowe, wizytatorka szkół zawodowych p. Chołoniewska, delegowana do Łodzi przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

P. Chołoniewska odbyła z przedstawicielami Wydziału Oświaty i Kultury kilka konferencyj, na których m. in. poruszana była również sprawa wprowadzenia w najbliższym czasie nauki gospodarstwa domowego w żeńskich szkołach zawodowych.

Podczas swych wizytacyj p. Chołoniewska stwierdziła wśród uczęszczających do łódzkich szkół zawodowych bardzo wysoki pozi om naukowy, gdzieniegdzie znacznie wyższy, aniżeli posiadają uczenice, uczęszczające do szkół zawodowych w innych miastach.

Zwyrodniały bohater

zgwałcił 14-letnią dziewczynkę

Tomaszów Mazowiecki wstrząśnięty został wczoraj przestępstwem na tle seksualnem, którego dopuścił się buchalter Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu — Jerzy Bill, zamieszkały przy ulicy Gustownej.

Do Billa zgłosiła się w swoim czasie 14-letnia Zofja Hopińska, która pragnąc przyjść z pomocą rodzinie swej, znajdującej się w krytycznej sytuacji materjalnej, zaczęła się starać o pracę. Bill obiecał jej pracę, polecając, by przychodziła doń od czasu do czasu, by się dowiedzieć o wyniku jego starań.

W dniu 23 b. m., gdy dziewczynka przyszła do niego, dopuścił się na niej gwałtu i defloracji.

Z płaczem pobiegła Hopińska do domu, opowiadając starszej siostrze o tem, co zaszło w mieszkaniu Billa. Siostra zawiadomiła policję, która w dniu wczorajszym sprawcę ohydnego gwałtu aresztowała. (r).

Obrazki sądowe

Napad pijaków na posterunkowego

Wacław Wieczorek, Stanisław Stolarz, Stefan Stolarz i Władysław Dolaciński — była to kompania „do bitki i do wypitki". Pewnego dnia przyjaciele postanowili rozerwać się nieco, a że najlepiej czuli się przy kieliszku, udali się do trzeciorzędnej knajpy „na jednego".

Wieczór był chłodny, więc po pierwszej kolejce poszła druga na rozgrzewkę. Mocne mieli młodzieńcy głowy, przeto dwie kolejki nie bardzo ich ruszyły.

— Wacuś, weźmiemy sobie butelczynę, — zaproponował jeden z kompanji.

— Zgoda!... Gospodyni, dajcie nam żytniówki! — zadysponował zagadnięty.

Na stole zjawiła się natychmiast wódka i zakąski i młodzi towarzysze zasiedli do libacji. Wesoło płynął czas przy sutej zastawie. Ani się nie spostrzegli, gdy poczęło świtać.

Zapłacili rachunek i chwiejnym krokiem wyszli na ulicę. Tutaj panujaca dotąd harmonja nagle prysła. Poszło im tam o coś, a że nie wszyscy byli jednego zdania, wynikła pomiędzy nimi sprzeczka.

Głośna wymiana niezbyt parlamentarnych wyrażeń zwabiła znajdującego się w pobliżu policjanta, który wezwał awanturników do zaprzestania kłótni.

Urżnięci młodzieńcy zamiast usłuchać wezwania policjanta, obrzucili go stekiem ordynarnych wyzwisk, a jeden z awanturników chwycił policjanta za klapy płaszcza i powalił go na ziemię. Reszta kompanji poczęła bić leżącego laskami.

Posterunkowemu po długiem szamotaniu się udało wyrwać z rąk opryszków, jednego zaś z nich doprowadził do komisarjatu.

Wczoraj cała ta awanturnicza kompanja znalazła się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego.

Pomimo, iż wszyscy gęsto się tłumaczyli, sąd skazał Wacława Wieczorka na 2 tygodnie, Stanisława i Stefana Stolarzów na 3 miesiące i Władysława Dolacińskiego na 2 miesiące więzienia.

Bezpośrednio z sali sądowej skazani, pod eskortą policjantów, powędrowali za kratki.

W kołowrocie wielkomiejskim

Tragiczny wypadek dwuch poszukiwaczy.

Dwaj kilkunastoletni chłopcy Stanisław Puchalski i Antoni Krawiec uciekli z domu, w poszukiwaniu romantycznych przygód á la Jack London. Po drodze w nocy zziębnięci chłopcy chcieli się ogrzać i w tym celu znaleźli się obok dworca kolejowego Zduńskiej Woli, gdzie obok elektrowni kolejowej Puchalski podszedł do otwartego kotła z gorącą wodą. Wydzielająca się z kotła para zasłoniła krawędź kotła i nieszczęśliwy chłopiec wpadł nagle do wody o temperaturze 100 stopni. Na alarm zatrzymano momentalnie maszyny, ale z kotła wydobyto już tylko straszliwe poparzone zwłoki Puchalskiego, który zmarł natychmiast. (E)

* * *

W dniu wczorajszym 16-letnia Janina Błaszczykówna, zamieszkała przy rodzicach w domu przy ulicy Karola 30, napiła się w celu samobójczym większej dozy sublimatu.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu Błaszczykównie pierwszej pomocy, pozostawił ją w domu w stanie osłabionym. Przyczyną samobójstwa było złe obchodzenie się ojca z denatką. (r)

Nagły zgon.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu własnym przy ulicy Odyńca 11 zmarł nagle niejaki Jakób Zieliński. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon wskutek ataku sercowego. (r)

Krwawa kolacja noworoczna.

W dniu onegdajszym, dom przy ulicy Bazarnej 8, stał się widownią gorszącej awantury. Zamieszkałe w domu tym siostry Frymeta i Rojzla Drzymałowskie w czasie spożywania kolacji świątecznej wszczęły kłótnię ze swą matką Salą, przyczem pobiły ją tak dotkliwie, że musiano zawezwać pomocy lekarza. Awanturniczym siostrom zawezwany przez sąsiadów posterunkowy sporządził protokół za pobicie matki. (r)

Nie zostawiać mieszkań bez dozoru.

W dniu wczorajszym zjawił się w VII komisarjacie P. P. Mordka Kohn, zamieszkały przy ulicy 6-go Sierpnia 37 i zameldował, że w czasie nieobecności domowników do mieszkania jego przy pomocy podrobionych kluczy przedostali się jacyś nieznani złodzieje i skradli rozmaitą garderobę na ogólną sumę 1000 złotych. Władze policyjne wszczęły energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawców kradzieży.

Światłocienie wielkiego miasta

PRACA PANI DYNEK

Pani Amalja Dynek cieszyła się wśród mieszkańców domu Nr. 24 przy ul. Wspólnej ogromnym i zasłużonym szacunkiem.

Bo jakże, proszę ja państwa, mogło być inaczej: pani Amalja, niewiasta czterdziestodwuletnia, a więc czcigodna zajmowała wśród sąsiadów zgoła osobliwe stanowisko. W czasie, gdy wszyscy pracowali na kawałek suchego chleba z pasztetową i kieliszek wódki, ciało pani Amalji spoczywało w niezmierzonych głębinach pierzyny. Pani Amalja żyła bowiem z własnych kapitałów. Tak jest. Dom Nr. 24 przy ul. Wspólnej posiadał w swoich murach kapitalistkę.

— O, takiej, to dobrze — mówili sąsiedzi — robić nie potrzebuje, z procentów se baba żyje, jak jaka pani.

Ale nie wierzcie, o mili moi, nigdy pozorom. Pani Amalja Dynek kochała pracę. Miała jednak romantyczną naturę i poetyczną duszę, tęskniącą do rzeczy tajemniczych. Jej praca nie mogła być taka pospolita, codzienna, w fabryce, czy za sklepową ladą. O nie! Pani Amalja Dynek była istotą o dwuch życiach, o dwuch twarzach.

Gdy zapadł zmierzch, a łobuz księżyc wyjrzał uśmiechnięty figlarnie z za chmur, słowem, gdy ciemność okryła świat Boży i rycerze przemysłu rozpoczynali „dzień" roboczy, pani Amalja zrzuciła precz postać bogobojnej kapitalistki. Otulona ciemną chustką, cichemi, kociemi krokami skradała się na strych.

— O Jezu, ile ludzie pięknej bielizny mają — westchnęła radośnie miła pani Amalja. I poco im to? Tylko marnuje się niepotrzebnie na strychu!

I ujęta żalem nad płócienkami i batystami, brała pani Amalja sztuczkę po sztuczce i chowała pod chustkę, a gdy transport był gotów, chyłkiem przemykała się do mieszkania.

Ale tak długo dzban wodę nosi, aż... itd. Tajemnicze szmery na strychu zainteresowały sąsiadów, którzy wysłali na górę „karną ekspedycję".

— Olaboga! Adyć to Dynkowa! Kapitalistka!

Oburzenie poczciwych lokatorów tego szlachetnego domu było bezgraniczne i podzielili się niem z policją.

W ten oto smutny sposób wyczerpały się „własne dochody" pani Amalji Dynek, kobiety o romantycznej naturze.

S.

Ze sportu

Ciekawe imprezy najbliższej niedzieli

W obecnym tygodniu odbędą się następujące imprezy sportowe:

1 i 2 października doroczny turniej „szóstkowy" Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Turniej rozegrany będzie w Warszawie na Dynasach.

2 października w Warszawie mecz o mistrzostwo ligi Legja — I. F. C. (3:2) w Łodzi Turyści — Jutrzenka (0:0), we Lwowie Hasmonea — Pogoń (2:1), w Poznaniu Warta — T. K. S. (3:6), w Katowicach Ruch — Czarni (1:2), w Krakowie Wisła — Polonja (1:2).

2 października biegi kolarskie redakcji „Stadjonu" na szosie pod Czarną Strugą. Początek o godzinie 9.

2 października „Raily Papor" Automobilklubu Polski pod Warszawą.

2 października w Krakowie lekkoatletyczny mecz kobiecy Polska — Austrja.

1 i 2 października w Poznaniu dziesięciobój o mistrzostwo Polski.

2 października doroczny bieg uliczny w Warszawie podczas dorocznego dnia młodzieży robotniczej.

2 października w Królewskiej Hucie uroczyste otwarcie Stadjonu Śląskiego, przyczem rozegrany zostanie mecz piłki nożnej Górny Śląsk — Kraków.

2 października we Wrocławiu mecz piłki nożnej Górny Śląsk — Wrocław.

2 października r. b. w Warszawie odbędzie się kolarski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski.

Przygotowonia do Tygodnia Obrony Przeciwgazowej.

Obecnie na terenie Łodzi i województwa łódzkiego są czynione przygotowania do Tygodnia Obrony Przeciwgazowej, który rozpocznie się w dniu 9 października i trwać będzie do 16-go. (U)

„NIEZWYKŁE" KOLEJE ŻYCIA

Senator francuski o Rakowskim

Paryż, 24 września

Senator francuski de Monzy, przyjaciel bolszewików, jak go nazywają w Paryżu wydaje z końcem b. m. książkę, napisaną przez siebie, p. t. „Niezwykłe koleje życia", w której jeden rozdział poświęcony jest cały Rakowskiemu.

De Monzy, stary przyjaciel Rakowskiego, opowiada w swej książce, w jaki sposób dzisiejszy przedstawiciel ZSSR. w Paryżu, urodzony w Bułgarji, stał się rumunem .

Rakowski od dzieciństwa był „rewolucjonistą", w gimnazjum „marksistą", na uniwersytecie zaś studentem medykiem. Medycynę studjował w Genewie, Lozannie, Zurychu i wreszcie w Berlinie, skąd go policja kaisera, w którego obronie stanął on w czasie wielkiej wojny, wypędziła.

Wypędzają go i z innych krajów i dopiero w gościnnej Francji republikańskiej znajduje schronienie.

Wstąpił następnie na uniwersytet w Nancy a wkońcu w Montpellier. Otrzymawszy tu dyplom doktorski, Rakowski wraca do Rumunji a stąd udaje się do Petersburga, lecz policja carska szybko wypędza go za granicę. Powróciwszy do Francji, Rakowski rozpoczyna w miasteczku Beaulieu nad Loarą praktykę lekarską i jednocześnie czyni starania o nadanie mu obywatelstwa francuskiego, aby spróbować szczęścia i otrzymać mandat do francuskiej Izby Deputowanych. Starania jego spełzły jednak na niczem i Rakowski znowu udaje się do Rumunji a stąd do Rosji, skąd go znowu wypędzają i życie jego upływa wśród przygód aż do rewolucji bolszewickiej, kiedy to Rakowski staje się dyplomatą i, prowadząc rokowania z hetmanem Ukrainy Skoropadskim w imieniu rządu RSFSR, przygotowuje chytrze jego upadek, aby następnie w roku 1920 stanąć samemu pod ochroną bolszewickich karabinów „na czele narodu ukraińskiego", jako przewodniczący ukraińskiego sownarkomu. (Rady komisarzy ludowych).

Do tej „przyjacielskiej" biografji można dodać jeszcze żarcik samego Rakowskiego, w którym parafrazując znane słowa o Homerze, mówi: „dwa narody walczą ze sobą o honor — nie przyznawać się do pokrewieństwa ze mną". Ale Rakowski posiada nie jednego tylko ‚starego przyjaciela' w osobie de Monzy i obecnie, kiedy p. Rakowskiemu nawet w tak gościnnej dla niego Francji zdarzyła się „nieprzyjemność", opowiadania ich o tym bolszewiku ukazują się raz po raz w prasie.

Kiedy pierwszy raz zjawił się we Francji, bywał często u znajomych w Medonie, w jednej z tamtejszych wil. Bywało tam także dużo emigrantów rosyjskich, wśród których Rakowski wydzielał się zawsze swoim kostjumem. On był zawsze — niewiadomo za jakie pieniądze — wspaniale ubrany i otaczał się tajemniczością.

Kiedy Rakowski starał się o poddaństwo francuskie, pomagał mu w tem i dzisiejszy jego opiekun, de Monzy, a także i drugi przyjaciel jego znany prawicowy dziennikarz francuski, Emil Bouret, któremu o mało nie udało się doprowadzić sprawę do końca. Obecnie Emil Bouret z tego powodu powiada: — Gdyby mi się wówczas ta sprawa udała, byłby dziś Rakowski nie zrobił takiej karjery...

Przybywszy w listopadzie 1924 roku, kiedy to rząd Herriota uznał ZSSR., do Paryża, Rakowski zaprosił na obiad w wspaniałym hotelu Merice swoich przyjaciół francuskich, dziennikarzy, przyszłego posła francuskiego w Moskwie, Herbette'a i byłego posła w Rosji Noulance'a. Przy czarnej kawie rozmawiano nieoficjalnie i Rakowski, spoglądając na swego przyjaciela Bouret'a, rzekł:

— Oto Bouret w swej prawicowej gazecie będzie znowu próbował pokłócić ze sobą Francję i republikę Sowietów...

— Twoi przyjaciele, bolszewicy, sami się o to postarają, odparł Bouret, i ja nie będę porzebował pomagać. Odpowiedz mi raczej, jaki jest stosunek III międzynarodówki do rządu sowieckiego...

— Taki sam, jak między Herriotte'm a głównym komitetem partji radykalnej — odrzekł Rakowski.

Rakowski nie tracił nadziei, że uda mu się wkońcu Bouret'a nawrócić na wiarę bolszewicką i spotkawszy go innym razem, zapytał go, co on wogóle myśli o bolszewikach.

Bouret odpowiedział na to:

— Po upływie 20 lat w rosyjskich książkach do nauki historji znajdzie się taki ustęp: Bolszewicy w 1917 roku zagarnęli władzę w swoje ręce i **usunęli wszelkie przeszkody, które carski rząd stawiał na drodze do rozwoju kapitalizmu...**

Rakowski odtąd nie próbował więcej nawracać Bouret'a na swoją wiarę.

J. P.

Ślady człowieka z zamierzchłej starożytności

Interesujące odkrycia na wyspie Jawie

Przed niedawnym czasem na wyspie Jawie zrobiono cały szereg interesujących archeologicznych odkryć. W pewnej grocie skalnej znaleziono szkielety ludzkie oraz poszczególne kości ludzi, którzy musieli żyć tutaj przed 7 tysiącami lat, jak to osądzić można z prymitywnych sprzętów i narzędzi w grocie znalezionych. Szkielety oraz wszystkie przedmioty, są świetnie zachowane. Na niektórych kamieniach zachowały się nawet farby, jakiemi je pomalowano.

O tych pracach wykopaliskowych opowiada pismo „Seerabaja Handelsblad" i m. in. opisuje odwiedziny u członków ekspedycji naukowej w interesującej grocie. Od wsi Sampoeng idzie się około kwadransa drogą leśną, aby się znaleźć przed ścianą skalną, w której znajduje się grota. Jest to ciemny otwór z licznemi pieczarami i głębokiemi dziurami. Setki nietoperzy łopocą tutaj skrzydłami i na ziemi leży gruba warstwa łajna tych zwierząt. Po prawej ręce dno groty jest rozkopane w małe terasy. Tam właśnie znajduje się miejsce, gdzie przeprowadzają się prace nad odkopaniem zabytków archeologicznych.

Po 7 tysiącach lat spoczynku wydobyto tutaj na jaw szkielety przedhistorycznych ludzi, oraz ich ubogie sprzęty: prymitywne wędki, oszlifowane na dłuta kości, strzały i włócznie zrobione z kości i z rogu.

Odkrywa się tutaj również prymitywne tajemnice toaletowe człowieka z przed tysięcy lat. M. in. znaleziono kilka okrągłych kamieni, które — według wszelkiego prawdopodobieństwa — służyły za kamienie młyńskie. Na okrągłym brzegu takiego kamienia widnieje jeszcze trochę czerwonej farby, którą tam rozgniatano kamieniem, zanim ówcześni ludzie używali jej do pomalowania swojego ciała. W pobliżu znaleziono kawałek czerwonej substancji, tej samej, którą rozgniatano kamieniem. Jest to minerał, który dotychczas spotyka się w oddaleniu mniej więcej 10 kilometrów od groty.

Ostatnie wynalazki w dziedzinie radja

Radjofonja europejska ma do pokonania zadania najtrudniejsze, gdyż w przeciwstawieństwie do Ameryki Półn., która pracuje tylko na falach krótkich, Europa nadaje na falach krótkich i długich. Źródło tego rozdzielnika fal krótkich i długich na terenie Europy ma podłoże polityczne. Tak np. Warszawa na swej radjostacji posługuje się falą długą (1111 mtr.) w celu zagłuszenia zasiągu radjostacji państw ościennych na rubieżach Rzplitej. W związku z rozwojem systemu fal długich i krótkich, radjoodbiorniki muszą ulegać raptownym i dalekoidącym udoskonaleniom, aby umożliwić słuchoczom jaknajdokładniejsze radjostacyj nadawczych i osiągnąć największą precyzyjność w odbieraniu audycji poszczególnych stacyj przez radjoamatorów. Tylko przy najdalejidących ulepszeniach czułości radjoodbiorników osiągnąć można należytą siłą i czystość dźwięków, co jest w dobie obecnej jednem z najwybitniejszych zadań radjofonji.

Z aparatów doby ostatniej wymienić należy aparat neutrodyny, który umożliwia obsługę przy pomocy jednego lub tylko dwuch guzików. Plagą radjosłuchaczy jest mniejszy lub większy trzask towarzyszący odbiorowi, który to trzask pochodzi najczęściej stąd, że energja czerwona jest z mokrych akumulatorów i suchych bateryj. Pociąga to oczywiście za sobą znaczny koszt przy ciągłej zamianie suchych bateryj i ładowania mokrych akumulatorów.

Jeden z najgenjalniejszych wynalazców w dziedzinie radjotechniki prof. dr. Jerzy Seibt, który już przed 25 laty założył podwaliny praktyczne radjofonji, zdołał obecnie stworzyć typ aparatu pomocniczego do radja. Ten pomocniczy aparat dr. Seibta po włączeniu do zwykłego kontaktu elektrycznego w mieszkaniu, daje wszystkie potrzebne prądy elektryczne, wobec czego używane dotychczas akumulatory i baterje są zupełnie zbadane. Do tak genjalnego uproszczenia manipulacji odbioru przyczyniło się przedewszystkiem skonstruowanie przez prof. Seibta lampy specjalne, t. zw. „Anotron".

Najnowszy rozwój radjotechniki, pchnięty przez to na szersze tory, daje radjoamatorom możliwość uzyskania największej selekcji odbioru. Warunkom powyższym odpowiada nowoczesny radjoodbiornik, typu prof. Seibta, który po włączeniu przez laika do zwykłego kontaktu elektrycznego w mieszkaniu, daje na głośnik każdą pożądaną stację, przy zwykłym poruszeniu dwuch guzików. Używano dotąd baterje i akumulatory przejdą powoli do historji.

Jeden z pierwszych takich aparatów, skonstruowany według systemu Seibta przez inż. Józefa Kalma, demonstrowany będzie w Łodzi na Wystawie przemysłu krajowego w Helenowie, w pawilonie firmy Radio-Lloyd, reprezentującej w kraju zakłady przemysłowe Seibta.

Krosno — nie Borysław

Przesadzone wiadomości o obfitych pokładach nafty w Węglówce

Wiadomość o dowierceniu się przez firmę naftową „Karpaty" obfitych pokładów ropy w szybie na Węglówce obok Korczyny (Krosno) — wywołała duże poruszenie w świecie naftowym.

Jest to zupełnie zrozumiałe — pokłady, czy też źródła ropy naftowej na terenach zachodnio-małopolskich w żadnem jeszcze miejscu nie były i nie mogły być tak obfite, jak w Małopolsce Wschodniej. Tam wydobywa się ropę ciężką z szybów, sięgających do pokładów na głębokości przeszło tysiąca metrów, zawierającą stosunkowo niewiele benzyny, w zachodniej Małopolsce znajduje się przeważnie ropa lekka i obfita w benzynę, przez to bardzo cenna, przy bardzo dużej obfitości gazów, z której się wytwarza najszlachetniejsze produkty ropne, lecz której pokłady znajdują się stosunkowo płytko.

(Przypomnieć tu można, że właśnie dzięki temu, że ropa w zachodniej Małopolsce wypływa nieraz na wodach potoków, aż na powierzchnię ziemi, tu po raz pierwszy w Europie odkryto naftę, u nas też skonstruowano pierwszą w Europie lampę naftową pomysłu Polaka, aptekarza z Krosna).

Co się tyczy szybu w Węglówce, obok Korczyny, to istotnie dowiercono się tam ropy, lecz produkcja tego szybu początkowo wynosiła około pół wagona dziennie i może osiągnąć wydajność 50 wagonów miesięcznie — (jest to też maksymum przeciętne wydajności szybów w Małopolsce zachodniej), ale wymaga to jeszcze paru lat wytężonej pracy i poważnych wkładów.

Zresztą na szybie, znajdującym się na wąskiem „siodle" pokładów ropnych w formacji kredowej, nie można nigdy spodziewać się takiej wydajności, jaką ma obszerne zagłębie naftowe borysławskie.

Wyrodna matka

sprzedała cyganom własne dziecko

Onegdaj zaszedł we Lwowie niezwykły wypadek sprzedaży dziecka przez rodzoną matkę. Czynu tego dopuściła się niejaka Piątkiewiczowa, która niemowlę sprzedała cyganom, obozującym w ogrodzie Nowaka przy ulicy Gródeckiej za 7 i pół złotego. Ohydną tę tranzakcję podpatrzono i doniesiono policji, która wszczęła poszukiwania za wyrodną matką.

Proroctwo rosyjskiego geologa

Większa część Rosji zniknie z powierzchni ziemi

Rosyjski profesor, Aleksander Moroszowicz, wygłosił w rosyjskiej kolonji emigranckiej w Belgradzie wykład z dziedziny geologji, w którym twierdzi, że skorupa ziemska w północnej i środkowej Rosji w niedalekiej przyszłości zapadnie się do tego stopnia, że to całe trytorjum zalane zostanie przez morze.

Panowie, nie palcie jasnych tytoniów

Dziwną, a niczem nieuzasadnioną predylekcję mają palacze do tytoni jasnych. Już przed wojną znakomity znawca spraw tytoniowych dr. Wilhelm Scheuchenstuel wykazywał w szeregu prac naukowych, że zamiłowanie do „blondynek" w tytoniu nie jest słuszne, najszlachetniejsze bowiem liście tytoniowe są właśnie bronzowe, a jasne są niemal z reguły niedojrzałe.

Istnieją naturalnie i gatunki jasnych tytoni, te są jednak słabe i zawierają mały procent nikotyny. Produkcja, zwłaszcza niemiecka, licząc się z tem upodobaniem palaczy, sztucznie, drogami chemicznemi, rozjaśnia liście, co wcale nie polepsza ich jakości, a często jest szkodliwe dla zdrowia.

Z życia wojskowego

PROWOKACYJNE MANEWRY NIEMIECKIE.

Na niemieckim Górnym Śląsku w pobliżu Koźla odbyły się manewry 3 dywizji Reichswehry. Manewry te noszą wyraźnie prowokacyjny przeciwpolski charakter, gdyż odbyły się one w pobliżu granicy polskiej i to w okolicy, gdzie nie ma zupełnie stałych garnizonów wojskowych.

ZWOLNIENIE WOJSKOWYCH OD PODATKÓW KOMUNALNYCH.

Z dniem 1 kwietnia 1928 roku mają być zwolnieni wojskowi od płacenia podatków komunalnych, a mianowicie: 1) 3-proc. dodatku komunalnego do pażstwowego podatku dochodowego, stosowanego na ziemiach b. zaboru pruskiego i 2) podatku od lokali, wynoszącego 8 procent podstawowego komornego z czerwca 1914 roku.

JAKIE MIESZKANIA NALEŻĄ SIĘ WOJSKOWYM?

Dziennik ustaw R. P. z 19 września r. b. zawiera rozporządzenie Rady Ministrów o normach kwaterunkowych osób wojskowych w koszarach i budynkach, wynajmowanych lub administrowanych przez Skarb Państwa.

Marszałkowi Polski należy się pokojów mieszkalnych 10, dla służby 2. Generałowi broni pokojów 6—7 (3—4), dla służby 1; gen. dyw. 6 (3—4) i 1; gen. bryg. i pułkownikom 5 (3) i 1; podpułkownikom i majorom 4 (2) i 1; kapitanom 3 (2) i 1; młodszym oficerom 3 (2), podoficerom zawodowym 2 (1). (Cyfry w nawiasach oznaczają ilość pokojów dla nieżonatych).

KTO ZOSTAŁ KOMENDANTEM P. K. U. ŁÓDŹ-MIASTO II?

Jak się dowiadujemy komendantem nowo kreowanej Powiatowej Komendy Uzupełnień w Łodzi został major Sypniewski, przeniesiony z Gniezna.

STAN ZDROWIA KAPITANA ZABŁOCKIEGO.

Jak nas informują, w stanie zdrowia znanego na gruncie łódzkim sportowca, prezesa Łódzkiego Okręgu P. Z. P. N., kap. Piotra Zabłockiego, który przed kilku tygodniami w wypadku motocyklowym uległ złamaniu nogi, nastąpiło znaczne polepszenie, tak że wkrótce będzie on mógł już opuścić szpital dla dokończenia rekonwalescencji w domu.

INSPEKCJA SZEFA DEP. SPRAW. M. S. W. W ŁODZI.

W dniu onegdajszym przybył na inspekcję Okręgowego Sądu Wojskowego gen. dr. Daniec, szef dep. spraw. M. S. W.

W czasie swego pobytu w Łodzi odbył on godzinną konferencję z dowódcą korpusu gen. Małachowskim.

URLOP DOWÓDCY KORPUSU.

Z dniem 3 października b. r. wyjeżdża dowódca korpusu gen. Stanisław Małachowski na 10-dniowy urlop.

Zastępować go będzie gen. Olszyna Wilczyński.

ŚWIĘTO PRZYSPOSOBIENIA REZERW POW. ŁASKIEGO.

W dniu 26 września r. b. odbyło się w Magistracie m. Pabjanic posiedzenie Komitetu Święta p. w. pod przewodnictwem starosty inż. Wallasa, przy udziale przedstawicieli miasta, wielkiego przemysłu, poszczególnych organizacyj p. w. oraz oficera instrukcyjnego por. Czyhiryna. Ustalono program obchodu na dzień 9 października b. r. w Pabjanicach, a mianowicie nabożeństwo, defilada przed dowódcą korpusu, akademja i pięciobój wojskowo-sportowy. Przedstawiciele przemysłu przyrzekli poparcie w postaci urlopowania pracowników i ufundowania szeregu nagród na zawody.

(P)

Rozkład bolszewizmu postępuje naprzód

Nowa wpływowa grupa opozycyjna

Jak z Moskwy donoszą, powstała w Rosji nowa grupa opozycyjna, znana pod nazwą „grupy 83". Jądro opozycji tworzą przemysłowcy i byli oficerowie, jednak należy do niej i wiele wyższych pracowników sowieckich, co powiększa niebezpieczeństwo tej grupy dla dzisiejszych potentatów moskiewskich..

Jako przywódcy grupy występują Śmigła, Laszewicz i Srebrowski, którzy już przedtem piastowali kierownicze stanowiska w różnych pomniejszych grupach opozycyjnych. Jednem z najważniejszych haseł nowej opozycji jest zawieszenie akcji III międzynarodówki tak długo, dopóki Związek Sowietów pod względem gospodarczym zupełnie nie ozdrowieje.

Prócz tego grupa jest tego mniemania, że dzisiejsza polityka rządu sowieckiego daje powód do niezadowolenia wśród mas ludowych, co równocześnie przyczynia się do wzrostu ruchu kontrrewolucyjnego.

Liczba zwolenników nowej opozycji dotychczas ma wynosić blisko 100.000 osób.

W.

Polityka Polski współczesnej przez szkła gospodarcze

Prof. Krzyżanowski o czynnej stronie bilansu rządów Marszałka Piłsudskiego

Ani z punktu widzenia prawa, ani z punktu widzenia ekonomiki czy moralności nie pochwala prof. Krzyżanowski **samego faktu przewrotu majowego.** Twierdzi, że tylko taki parlament, który zwykł budżet legalizować jako fakt dokonany przez Radę Ministrów, potrafił także — **bez żadnych wyrzutów sumienia politycznego legalizować bezprawie formalne — przewrót.** Przewrót był bezprawiem pod względem formalnym. Pod względem samej istoty był **przywróceniem naruszonej praworządności,** był niekonstytucyjny, ale **wyrósł z nieposzanowania Konstytucji przez... jej twórców!**

Wypadki gospodarcze rozwinęły się za czasów rządów Marszałka **bardzo pomyślnie.** Prof. Krzyżanowski występuje z całą siłą argumentacji przeciwko poglądowi, jakoby **„Piłsudski miał szczęście".**

Niewątpliwie, strajk angielski pomógł naszemu przemysłowi i górnictwu bardzo **wydatnie.** Prof. Krzyżanowski podkreśla, że nasze gospodarstwo wytwórcze jest przedewszystkiem zależne **od rozwoju rynku wewnętrznego,** a nie eksportu. Odpiera niepokoje społeczeństwa co do ujemnego bilansu handlowego.

Bilans handlowy i jego ujemność były wysuwane przez Grabskiego jako powód jego niepowodzeń; była to jednak tylko **maska,** poza którą starał się Grabski ukryć **fatalną swą gospodarkę skarbową.**

Dziś mamy wielkie widoki na uzyskanie pożyczki amerykańskiej. Prof. Krzyżanowski bagatelizuje to powodzenie. **Twierdzi, może i słusznie, iż dalibyśmy sobie radę i bez niej.** Zasadniczą sprawą jest **rozumna** gospodarka **własnemi** zasobami.

Prof. Krzyżanowski zastanawia się dalej nad dodatniemi faktami. które spowodowała rewizja Konstytucji. Twierdzi, że nie tak są one doniosłe, jak się spodziewano. Płynie to stąd, że Marszałek **„leczy Polskę dyktaturą, ale w małych dawkach".** Rewizja pozostała dziełem **„połowicznem".**

Politycznie — rządy pomajowe są rządami **odrodzenia autorytetu,** który w Polsce upadł razem ze spadkiem marki. Obecnie, jak i w roku 1918 jest Marszałek rzecznikiem rządu o charakterze **koalicyjnym,** o charakterze **centrowym bez zbytnich wyskoków radykalnych.** Prof. Krzyżanowski podkreśla wielokrotne uwagi Marszałka na temat, **jak trudno jest w Polsce o sformowanie takiego rządu centrowego.** Ma tu zapewne na myśli mowy Marszałka, wygłoszone w Krakowie zimą 1925 roku.

Piszący te słowa przypomina sobie, jak się Marszałek skarżył wówczas na to, że **każdy zabór, każde stronnictwo w Polsce w roku 1918 miało „swój własny żargon" i trudno było przetłumaczyć ich myśli na wspólny język budowy państwa.**

Profesor Krzyżanowski nawołuje wreszcie rząd do **zmobilizowania sejmu.** Nie chodzi o powrót do sejmowładztwa. Chodzi o podniesienie go z upadku i wyrwanie z obecnej jego **„polityki psikusów wobec rządu".** Siły sejmu **nie powinny** ginąć bezużytecznie. Powinien on się także przyczynić do **współpracy nad reformą naszej państwowości.** Tutaj czekają nań doniosłe zadania. Prof. Krzyżanowski nie patrzy różowo: nie wierzy, aby nowe wybory do sejmu przyniosły ludzi lepszych od obecnych posłów. Twierdzi, że jeżeli coś jest niezmiennego, to przedewszystkiem **„natura ludzka".** Kto wie, czy nie ma racji.

M. S.

O ścisłą współpracę gospodarczą cechów

ze szkołami zawodowemi

Jak jest obecnie, a jak być powinno

Troska kształcenia przyszłego pokolenia jest troską całego społeczeństwa. Czynnikiem, który winien uczynić zadość potrzebie kształcenia jest w pierwszej linji szkolnictwo. Szkolnictwo powołane jest do dawania przyszłym obywatelom wiadomości i umiejętności, potrzebnych im **w życiu praktycznem.** Z żalem przyznać należy, że **szkolnictwo polskie naogół nie czyni zadość potrzebom narodu w tym względzie.**

Rozpatrując szkolnictwo nasze, jako całość, zauważymy **przerost szkół ogólnokształcących i zbyt małą ilość szkół zawodowych.**

Szkół mamy dość dużo, lecz nie czynią one zadość potrzebom zaopatrzenia przyszłych obywateli w dość obszerny zasób wiadomości, lecz wiadomości te w większości wypadków **idą na marne,** nie mając w życiu praktycznem zastosowania. Żądanie przystosowania się do życia praktycznego w pierwszej linji musimy postawić szkolnictwu **zawodowemu,** jako temu, którego wychowańcy winni bezpośrednio **jąć się pracy praktycznej.**

Powodów, dla których szkolnictwo zawodowe, świetnie rozwinięte na Zachodzie Europy i czyniące tam zadość potrzebom życia praktycznego, **nie może stanąć na należytej wysokości w odrodzonej Polsce, jest kilka.**

Powodem głównym jest **dziwne uprzedzenie społeczeństwa do szkolnictwa zawodowego,** jakkolwiek szkolnictwo to daje o wiele większe szanse, niż wykształcenie ogólne, usamodzielnienia się w przyszłości, na czem wszak każdemu winno zależeć przedewszystkiem. Prawie każdy ojciec w Polsce uważa za swój ideał dać dzieciom możliwie daleko idące ogólne wykształcenie, nie licząc się zupełnie z tem, czy **dzieciom wykształcenie to da realne korzyści.** Takich ludzi, posiadających ogólne wykształcenie i mogących je wyzyskać w życiu praktycznem, **potrzeba w Polsce stosunkowo niewiele.** Tem tłumaczy się gorycz do życia tych, którzy strawili na ławie szkolnej wiele lat, wyczuwających, że to ich przesiadywanie na ławie szkolnej nie dało im żadnych korzyści. Zjawisko to wytwarza niezadowolonych życiowo, wytwarza brak wiary w własne siły i współdziała ogólneu upadkowi ducha.

Dążenie to ze strony rodziców powoduje, że do szkół zawodowych idą naogół dzieci **mniej inteligentne** i w rezultacie szkoły zawodowe nie są w stanie osiągnąć u swych wychowanków należytego stopnia rozwoju.

Poważnym również brakiem naszego szkolnictwa zawodowego jest niedostateczne przystosowanie do życia. Wychowańcy są nauczani, lecz **nie wprawiani w rzemiosło.** Wynikiem jest dość duży zasób wiedzy teoretycznej, lecz **mała sprawność ręczna kończących szkoły zawodowe.** W życiu praktycznem od wychowanka szkoły zawodowej, szczególniej w pierwszych okresach jego praktycznej działalności wymagana jest nie teorja, która staje się przydatna po osiągnięciu wyższego szczebla w hierarchji zawodowej, **lecz sprawność ręczna.** Stąd brak zaufania ze strony majstrów, wzgl. kierowników warsztatów **do sił fachowych,** kończących szkoły zawodowe.

Niemniej szkoły zawodowe winny pod koniec nauczania **zwracać nader baczną uwagę na kalkulację kosztów własnych i szkolić w tym kierunku swoich wychowanków.** Uczeń winien zupełnie dokładnie zdawać sobie sprawę z tego, co **wynosi koszt własny wytworzonego wyrobu** i orjentować się w możności zbytu tego wyrobu na rynku.

Z własnego doświadczenia muszę przytoczyć rozmowę, którą miałem pewnego razu z majstrem stolarzem:

Gdy zapytałem, **dlaczego nie oddaje pierwszeństwa absolwentom rzemieślniczych szkół zawodowych** które zdawałoby się przygotowują lepszy materjał na czeladnika, niż to jest w stanie uczynić majster w okresie terminu, — ten odpowiedział mi z ironicznym uśmiechem:

„Toż, proszę pana, **on mi więcej materjału zmarnuje, niż jest warta jego praca".**

Dosadne to określenie charakteryzuje najlepiej stosunek majstrów do szkolnictwa zawodowego.

Należy przyznać, że szkolnictwo zawodowe w ostatnich czasach czyni wysiłki możliwie **ścisłego przystosowania się do wymagań życia praktycznego.** Zakorzenione uprzedzenie jednak, tak ze strony społeczeństwa, jak ze strony majstrów, **nie da się usunąć w krótkim czasie.** Wynika pytanie, **jak zaradzić** złu, gdyż wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że **stworzenie należytego szkolnictwa zawodowego jest kwestją palącą,** której załatwienie nie może być odkładane na dłuższy okres czasu.

Zdaniem naszem, **podstawowym warunkiem otrzymania dobrych wyników przez dobre zorganizowanie szkolnictwa zawodowego jest, nawiązanie możliwie ścisłego kontaktu między cechami a szkołami zawodowemi.** Cechy winny mieć na **program i działalność szkół zawodowych bardzo silny wpływ,** lecz winny też przyjąć na siebie obowiązek okazania należytego zainteresowania swoich członków sprawami szkolnictwa zawodowego. Jedynie **ścisła współpraca cechów,** znających należycie potrzeby rzemiosła, ze **szkołami zawodowemi** może usunąć wspomniane braki szkolnictwa zawodowego.

Inż. B. Guthke.

Widoki zbytu

na polski węgiel

Konjunktury eksportowe dla naszego węgla poprawiają się. Niedawno towarzystwo węglowe „Progress" uzyskało dostawę 50.000 ton węgla na koleje łotewskie. Zobowiązanie to ma być wypełnione do końca b. r.

Napływają również coraz to nowe zamówienia ze Szwecji i Danji. Nieporozumienia, trwające już od dłuższego czasu z Czechosłowacją,będą prawdopodobnie w dniach najbliższych ostatecznie rozstrzygnięte, w rezultacie czego rozpocznie się tam w niedalekim czasie eksport naszego węgla w granicach przyznanego Polsce kontyngentu w wysokości 60.000 ton miesięcznie.

Widoki na dostawy do Rosji narazie słabe. Z chwilą jednak zawarcia traktatu handlowego z Sowietami otworzy się tam zbyt dla naszego węgla. Dotąd również nie otrzymaliśmy zamówień na węgiel dla Algieru, mimo próbnych dostaw, jakie tam poczyniliśmy.

Zwiększenie importu linoleum

Kontygent towarów, przywożonych z Anglji, został silnie rozszerzony na czwarty kwartał bieżącego roku. Przywóz linoleum angielskiego oznaczono na 37.5 ton, a tkanin wełnianych na 20 ton. Równocześnie został rozszerzony kontyngent szwajcarskich, towarów, a mianowicie tkanin jedwabnych, bawełnianych, gazy jedwabnej, maszyn do szycia i t. p. Należy jednak zaznaczyć, że powyższe rozszerzenie kontygentów przywozu nie jest związane ze wzrostem spożycia, lecz jedynie odpowiada stanowi faktycznemu. Towary te dotychczas przywożono do Polski via Wiedeń na poczet kontyngentu austrjackiego.

Stan największych banków emisyjnych

Najgłówniejsze pozycje bilansowe czterech wielkich banków emisyjnych sprzedstawiały się na dzień 9 września r. b. następująco: Federal Reserve Banki St. Zjednoczonych A. P. (w tysiącach dolarów) zapas złota 2,989,690, wkłady 2,367,760, portfel wekslowy 646,790, obieg banknotów 1,720,720, Bank Angielski (w funtach szterlingów): zapas złota 151,880,444, wkłady publiczne 21,177,701, wkłady prywatne 94,745,086, weksle rządowe 07,447,780, inne 42,141,700, obieg banknotów 137,026,035, Bank Francuski (w tysiącach frankach): zapas złota 5,545,833, wkłady prywatne 10,882,185, portfel wekslowy 1,325,092, obieg banknotów 54,117,468, Bank Rzeszy Niemieckiej (w tysiącach marek): zapas złota 1,852,614, zapas dewiz 157,206, portfel wekslowy 2,498,471, gbieg biletów bankowych 3,800,004.

Wywóz jaj

zwiększa się nadal

Zwiększony eksport jaj w ciągu miesięcy letnich osiągnął swój punkt kulminacyjny w sierpniu. Według dotychczasowych przybliżonych obliczeń wywóz jaj w sierpniu zwiększył się w stosunku do m-ca lipca o 1.346 tys. zł. w złocie

Łódź na Powszechnej Wystawie Krajowej

W niedzielę, dnia 25 b. m. odbyła się w Poznaniu w gmachu administracyjnym Powszechnej Wystawy Krajowej konferencja informacyjna przedstawicieli przemysłu włókienniczego Łodzi i Pabjanic z kierownictwem wystawy. Obecni byli, jako reprezentanci związku przemysłu włókienniczego w Państwie Polskiem, następujący panowie: dr. Alfred Biedermann, prezes związku, Maks Kernbaum, wiceprezes, członkowie zarządu: Leon Grohman, Fel. Krusche, R. R. Geyer, członkowie dyrekcji: dr. M. Barciński, dyrektor, dr. Maks. Solański, sekretarz zarządu. Ministerstwo przemysłu i handlu reprezentował naczelnik wydziału p. Siebeneichen. Imieniem prezesa rady głównej prezydenta Ratajskiego, który w ważnych sprawach wyjechać musiał do Szwecji, powitał zebranych dyrektor naczelny wystawy dr. Wachowiak, który wygłosił referat, zaznajamiając obecnych z całokształtem spraw organizacyjnych i zagadnień wystawowych.

W myśl porządu obrad referował p. architekt Müller o planie zabudowania terenów wystawowych, podkreślając, że wydział budowlany po gruntownych studjach jest tak dalece przygotowany, że każdej chwili jest gotów go praktycznego wykonania projektów. Po ożywionej wymianie zdań i wyczerpujących wyjaśnieniach ze strony kierownictwa wystawy — „warunki dla wystawców" przedstawił dyrektor Tadeusz Marweg, podkreślając należycie najważniejsze zagadnienia tej dziedziny, jak program wystawy (podziału na grupy eksponatów), ideowy plan wystawy, system dzierżawy i technikę wystawy. Naczelnik wydziału finansowego, p. Osiński, przypomniał, że rok 1929 jest dla przemysłu łódzkiego 100-letnią rocznicą narodzin tego przemysłu i zaapelował do jego przedstawicieli, by także materjalnie zechcieli przyczynić się do ogólnego powodzenia wystawy. Naczelny dyrektor p. dr. Wachowiak podziękował obecnym za udział w obradach, prosząc, by przemysł łódzki ujął w swe ręce zorganizowanie pokazu całego polskiego przemysłu włókienniczego.

Na zakończenie konferencji odbyło się wspólne zwiedzanie terenów wystawy.

GIEŁDY

DROBNA ZWYŻKA PAPIERÓW PROCENTOWYCH.

W papierach państwowych nastąpiło dziś nieznaczne poruszenie i poprawa, gdyż mocniejszą tendencję miały 5% oraz 6% Pożyczka Dolarowa, oraz 5% Pożyczki Konwersyjna i Konwersyjna Kolejowa, zaś pozostałe utrzymały się. Listy zastawne zarówno ziemskie, jak i miejskie były mocniejsze, a zainteresowanie panowało i dla papierów prowincjonalnych. Drobne tranzakcje niekwalifikujące się do notowań zrobiono 5% miejskiemi po 65—66 oraz 5% m. Kielc po 49. Obligacjami nadal nie interesowano się zupełnie.

PAPIERY PROCENTOWE.

W procentach nominału:

6% Poż. Dolarowa 1919/20 84.75—85.00
10% Poż. Kolej. 102.50
5% Państw. Poż. Konwers. 61.50—62.00—61.50
5% Konwers. Poż. Kolej. 59.00
8% L. Z. B. Gosp. Krajow. 92.00
8% Państw. B. Rolnego 92.00
8% Obl. B. Gosp. Krajow. 92.00

W złotych:

5% Poż. Prem. Dolar. 59.40—59.20—59.50
8% Tow. Kred. Ziem. 77.00
4½% Tow. Kred. Ziem. 57.50—59.00
8% Tow. Kred. m. Warszawy 77.00—77.50
5% Tow. Kred. m. Warszawy 67.00
8% m. Łodzi 70.00
5% m. Radomia 52.50

Gram złota na dzień 27 września r. b. = 5,9351 zł (M. Pol. Nr. 220 z dnia 25. 1927 r.)

ZBOŻE.

Łódź, 27.9 (AW).

Żyto	40.00—40.50
Pszenica	51.00
Owies	35.00—36.00
Jęczmień browarowy	43.00—44.00
Jęczmień zwykły	39.00—40.00 w żądaniu
Otręby żytnie	25.00—26.00
Otręby pszenne	23.00—24.00

Tendencja utrzymana.

ZANIK ŹRÓDEŁ NAFTOWYCH W BAKU.

Z Baku nadchodzą wiadomości, że słynne źródła naftowe nagle poczęły zanikać, a szyby zapadać się. Wśród zniszczonych źródeł znajduje się jeden z największych na świecie. Zniknięcie źródeł naftowych ma być następstwem trzęsienia ziemi na Kaukazie i w Krymie.

SKÓRY.

WARSZAWA, 27.9 (AW). Sezonowe zamówienia na garbniki nadchodzą coraz liczniej; garbarnie potrzebują nadal poważne ilości artykułu: brak daje się odczuwać gatunku „Ordinary" (Forest.). Notują za tonnę ekstrakt. suchych cif Gdańsk Forestal Ordinary C. S. del C. 23 Ł. 15 sh, Forestal Crown (Korona) 25 Ł 5 sh; garbniki płynne (kraj.) za tonnę loco skład: Quebracho, Mimosa i Glorja 19 Ł 10 sh, Mars (dla M. S. Wojsk.) 20 Ł. 10 sh.

POZNAŃ, 27.9 (AW'. Notowania skór surowych, które się płaci z pierwszej ręki: skóry bydlęce solone za kg. 2.40, — bydlęce suche za kg. 3.50, cielęce solone I gat. 4 kg. za szt. 12, — suche za sztukę 8, — królicze suche za kg. 5, — sarnie zimowe za sztukę 2, — sarnie letnie za sztukę 4, skopowe suche z wełną 1 za kg. 4, — solone 1 za kg. 2, — gołe za kg. 1.60, — końskie solone I za szt. 34, — suche I za szt. 25, — kozie suche I za szt. 8, — młode za szt. 5 zł. Tendencja mocna.

DRZEWO.

BIAŁOWIEŻA, 27.9 (AW). Ceny za 1 m.³ w sh franco wagon stacja załad. Kloce i dłużyce sosnowe średnicy środkowej 20—25 cm. 9—13, — 25—30 cm. 13—19, — 30—40 cm. 18—25, — ponad 40 cm. 33—36, słupy telegraf. sosn. 18—16, drzewo kopalniane 8—10, kloce dębowe 35—40 cm. 45—50, — 40—50 cm. 60—65, — ponad 50 cm. 100, kloce olchowe do wyrobu dykt 31—32, — brzozowe 20—28, — grabowe 25—29, osika zapałczana 30—31; ceny w dol. sosnowe podkłady eksportowe 0,70 za sztukę, świerkowe drzewo papiernicze 2.40—2.80 za 1 mp.; sosnowe podkłady kolejowe 5.80 zł. za sztukę.

Silny wzrost oszczędności w P. K. O.

Bezpośrednio po ferjach wakacyjnych, już w pierwszej połowie września r. b. dał się zauważyć nadspodziewany wzrost oszczędności w P. K. O. Na dzień 17 b. m. stan zwykłych wkładów oszczędnościowych wynosił 42,675,610 zł., co w porównaniu ze stanem z dnia 31 sierpnia b. r. wykazuje wzrost o 1,370,291 złotych. Również wzrósł znacznie w tym samym czasie stan wkładów premjowanych, mianowicie o 59,269 zł. do 662,390 złotych, co wskazuje, że książeczki oszczędnościowe premjowane coraz bardziej zyskują na popularności wśród szerokich sfer społeczeństwa.

Ajenci handlowi łączą się

Sekcja ajentów przy zw. prac. biurowych i handlowych m. Łodzi wystąpiła z projektem połączenia pracowników wszystkich branż na terenie Łodzi. Kancelarja związku, która rozpoczęła zapisy zgłaszających swój akces do tego zjednoczonego frontu ajentów załatwia sprawy te w godzinach biurowych. E

O eksport towarów polskich do Ameryki.

W ubiegłym tygodniu toczyły się w krakowskiej Izbie handlowej narady eksporterów z pp. dyrektorem Polsko-Amerykańskiej Izby handlowej Lordem, naczelnikiem Wydziału handlowego Konsulatu Polskiego wNowym Yorku Dr. Raczyńskim oraz Konsulem Generalnym w Chicago Dr. Kurnikowskim. Z kół przemysłowych reprezentowane były działy fabrykacji cementu, wyrobów ceramicznych, witraży, bibułek cygaretowych, guzików, wyrobów wełnianych, skór króliczych, reprodukcji artystycznej i t. d.

Żywe zainteresowanie wzbudziły fachowe wskazówki delegata amerykańskiego o korzystnych szansach zbytu wszelkich produktów polskich w Ameryce i potrzebie przystosowania się naszego eksportu do potrzeb tamtejszego rynku. Amerykańsko-Polska Izba handlowa w Nowym Yorku organizuje stałą wystawę próbek polskich produktów i zaleca ogłaszanie się w bardzo poczytnem czasopiśmie fachowem Izby „Poland".

Ogłoszenia drobne

Poszukuje jakiejkolwiek pracy, mogę być woźnym, dozorcą dziennym lub nocnym. Zgłoszenia dla Grzelaka w administracji pisma.

Potrzebny młody człowiek na posyłki, który jednocześnie odbędzie termin. Mieszkanie na miejscu. Pierwszeństwo wysłużonym w wojsku. Zgłaszać się M. Sobociński, ul. Pomorska 28.

Potrzebny podręczny czeladnik stolarski, Laśkiewicz, Zawisszy 29.

Poszukuje pokoju umeblowanego z telefonem i wygodami w centrum miasta. Oferty sub. „R. R." do Administracji.

Reklama to potęga!

RIURIK IWNIEW 6)

Czerwona arystokracja

Romans z życia arystokracji bolszewickiej

— Cóż to za uwagi? Jakiegoż ci tonu potrzeba? Ach prędzej, prędzej dostarcz mi maszyny — zwróciła się pojednawczo.

— Wytłumacz że mi wreszcie dokąd chcesz jechać?

— Do krawcowej, do krawcowej! Zrozum, że ta nikczemnica okpiła mnie nikczemnie. Obiecała przynieść ubranie na godzinę pierwszą, a tymczasem, chociaż już trzecia, jeszcze jej niema. Pojadę do niej sama i urządzę jej taki skandal...

Osłambekow począł się tłumaczyć.

— Natalciu droga, dzisiaj mamy niedzielę, więc zapotrzebowywać maszynę bardzo mi niezręcznie. Przecież to dzień nieurzędowy.
bejmowała i kostjum i krawcowę, całując ją w przedpokoju.

— Jakże jestem szczęśliwa, bo już myślałam, że pani mnie okpi. Usiadłam poprostu przy telefonie, a on tymczasem się zepsuł... chciałam już jechać do pani i wymyślałam pani straszliwie...

Osłambekow czuł się zadowolony, niemniej niż żona, iż wszystko skończyło się pomyślnie.

— Wiesz co — powiedział nagle — pójdę po taksówkę.

— Wspaniale, a ja ubiorę się tymczasem.

V.

— Nic nie widzę.

— Zaraz zapalą lampy.

— Któraż to gonitwa?

— Jedenasta.

Kilka tych oderwanych zdań przyniósł z sobą wiatr, w chwili gdy Natalja Piotrówna wchodziła do swej loży. Głosy te wydały się jej znajome. Poczęła rozglądać się wokoło. Dwaj młodzi ludzie stali odwróceni plecami pod lożą. Mimo zmroku poznała w nich podwładnych swego męża, którzy bywali u nich czasami.

— Naszej jakoś nie widać.

— A czyś uważał?

— Tak.

— Ona przepada za tym sportem.

— Zdaje się, że oto idzie jej kochanek.

— Kto taki?

— Dżokej Albert.

— Czy jesteś tego pewny?

— Tak mi mówiono.

— Głupstwo, przecież on nie jest bogaty.

— A czyżby ona?

— Oh, pieniądze mogą wszystko.

Natalja Piotrówna wybuchnęła, a w oczach jej ukazały się złe błyski. Wydało się jej, że to rozmawiają właśnie o niej. Na wszelki przypadek zakaszlała.

Młodzi ludzie spostrzegli ją i złożyli ukłony jakby nic.

„Widocznie nie o mnie mówili — pomyślała — w każdym jednak razie co za zuchwałość. Kogo oni jednak tak obmawiali."

— Słuchaj — odezwała się do wchodzącego do loży męża — jak się nazywają ci dwaj oto młodzieńcy, którzy coś tam robią w twej kancelarji i kilka razy byli u nas z wizytą; wciąż zapominam o ich nazwiskach.

— Co? — zapytał Osłambekow żując gruszkę i, przechylając swą ociężałą tłustą figurę poza parapet loży.

— Z pełnemi ustami nie rozmawia się — rzuciła Natalja Piotrówna.

— Czego się złościsz?

— Pytam o ich nazwiska.

— Tak to wszystko jedno, Piotrowy, Iwanowy; trudno wszystkie nazwiska zapamiętać.

— Wszystko nietretni... i sterczą przed samym nosem. Co za zuchwalstwo.

— Ależ duszko droga, przecież oni kupili bilety.

— Nic mnie to nie obchodzi.

— Jesteś w złym humorze.

— To ty właśnie psujesz mi nastrój swemi głupiemi sentencjami.

— Czy zagramy? — spytał Osłambekow, pragnąc zmienić temat rozmowy.

— Naturalnie.

Natalja Piotrówna przycisnęła swoją torebkę. Oczy jej, wpatrzone w program wyścigów płonęły.

— Która to gonitwa? Jedenasta? Zagramy na Ajaksa, dobrze.

— A może byś mi jeszcze przeczytał całe menu z kalendarza? Cóż to za gadanie — urzędowy, nieurzędowy, mnie jest potrzebna maszyna.

— Natalciu.

— Ty mi wszystko robisz na złość.

— Ależ zrozumże.

— Ja nic nie chce rozumieć.

— Weź taksówkę. Nie mogę dziś żądać auta skarbowego. I tak już w biurze gadają, że korzystamy z auta dla rozrywki.

Natalja Piotrówna szybko ubrała się w palto.

— Nie jedź sama. Poślij służącą po taksówkę, przecież nie będę pędziła sama.

Osłambekow ucieszony, że wszystko poszło tak gładko pobiegł do kuchni, wkrótce jednak powrócił zgnębiony.

— Natalciu, zapomniałem, że to dzisiaj jej dzień wychodni.

— Jaki dzień wychodni?

— Służącej. Przecież ona zawsze wychodzi w niedziele.

— Kto jej dał na to pozwolenie? — przerwała gniewnie Natalja Piotrówna.

— Ja.

— Bez mojej wiedzy?

— Ależ Natalciu.

— Osioł jesteś.

— Natalciu...

— Dość, dość już mam tego; telefon zepsuty, służba ma wychodne! Niczego mi nie trzeba, nie jadę.

Wybiegła do sypialni, zrzucając z siebie palto jedwabne, które rozpostarte na podłodze wyglądało niby plama z atramentu fjoletowego.

(D. c. n.).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr. zamiejscowe 3 zł.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy: w tekście 20 gr., za tekstem 12 gr., nekrologi 15 gr., drobne ogłoszenia 5 groszy za wyraz, niemniej 50 groszy, dla poszukujących pracy 3 grosze.

Strona ogłoszeniowa podzielona na 8 łamów. Za terminowość ogłoszeń administracja nie ręczy.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.